Nr. 135. We Lwowie Wtorek dnia 15. Maja 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Gwarancje pokojowe.

Lwów 14. maja.

Czy byłby się tego ktokolwiek spodziewał, że po przeszło trzech miesiącach prasa europejska zajmować się będzie interpretacją znanej mowy kanclerskiej wygłoszonej dnia 6. lutego w parlamencie niemieckim *ex re* przedłożenia wojskowego, która wówczas była obrazem chwilowej sytuacji politycznej, a to li w tym celu, by się z niej dowiedzieć, jak obecnie politycznie stoimy; by z niej zaczerpnąć pewność, że się w ogólnej sytuacji międzynarodowej nic nie zmieniło, że nam więc na razie żadne nie zagraża zamięszanie wojenne? Mowa księcia kanclerza niemieckiego mogła być arcydziełem pod względem krasomowczym i oratorskim, mogła ona być znakomitym aktem politycznym i dyplomatycznym, mogła nawet stanowić epokę, jak tego chcieli bezwzględni wielbiciele żelaznego genjuszu kanclerskiego, ale tego chyba nikt się nie spodziewał, aby za miarę i podstawę do ocenienia dzisiejszej sytuacji politycznej w Europie wzięto słowa, wypowiedziane przed miesiącami. A przecież tak się stało. Tym wszystkim, którzy wskazują na grozę obecnej sytuacji i na niepewność położenia politycznego odpowiada krótko i węzłowato *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*: Kto się chce informować i pouczyć o zapatrywaniach księcia Bismarka na sytuację europejską — ten niechaj się trzyma jego mowy parlamentarnej z dnia 6. lutego.

Rzecz naturalna, że taka kategoryczna enuncjacja w organie, o którym wiadomo, że pisze pod dyktatem kanclerskim, nie mogła minąć bez wrażenia. Wszyscy, którzy na wspomnienie nazwiska Bismarka kornie uchylają czoła, których na widok oblicza kanclerskiego przejmuje dreszcz święty, dowodzą już teraz na podstawie mowy parlamentarnej z dnia 6. lutego, że sytuacja europejska jest najbardziej pokojową, że jej z nikąd nic nie zagraża, że to, co książę Bismark powiedział przed trzema miesiącami, ma w zupełności i teraz zastosowanie. Przypominają sobie teraz oficjalni interpretatorowie myśli i słów kanclerskich, że mowa księcia Bismarka była dnia 6. lutego jedną wielką demonstracją na rzecz pokoju, że była skutecznem dezawuowaniem tych wszystkich, którzy w ówczesnej sytuacji widzieli niepokojące symptomaty, przypominają, że według wyraźnego oświadczenia księcia kanclerza ogłoszenie traktatu niemiecko-austrjackiego, które jak wiadomo dwa dni przed mową nastąpiło, bynajmniej nie zwraca ostrza swego przeciw Rosji, jak to mniemali niepowołani politycy, pamiętają wreszcie o tem, co książę Bismark powiedział o wyższej po nad wszelką wątpliwość przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Przytaczają nawet te wszystkie, dowodzi więc oficjalna prasa niemiecka, że skoro mowa księcia Bismarka była dnia 6. lutego znamienitą manifestacją pokojową, więc także i dzisiejsze oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg.*, że mowa ta i dzisiaj służyć ma za podstawę do ocenienia sytuacji politycznej, jest niezbitym dowodem sytuacji pokojowej w Europie.

Szczerze pragnęlibyśmy, aby tak w istocie było. Ludy europejskie stały się pod względem politycznym tak mało wymagającemi, że im czasem najpowierzchowniejsze zapewnienia słowne starczą za gwarancję pokoju. Mimo to jednak wątpimy, ażali argumenta prasy urzędowej w Niemczech trafią tym razem do ich przekonania — a to z tej prostej racji, że założenie, z którego wychodzi ta prasa, jest z gruntu fałszywe. Oficjaliści niemieccy chcą wmówić w świat, że od dnia 6. lutego nie zaszła żadna zmiana w sytuacji politycznej w Europie. Czy to jest prawdą? W ogólnej sytuacji nie zaszła może w istocie zmiana zasadnicza na zewnątrz widoczna, ale za to w szczegółach zaszło tyle zmian, wcale nie podrzędnych, że one z logiczną koniecznością wpływ wywrzeć muszą także na sytuację ogólną. W samych Niemczech nastąpiła przedewszystkiem zmiana tronu, która tylko skutkiem nadzwyczajnych okoliczności od polityków i dyplomatów wcale niezależnych, nie spowodowała zasadniczej zmiany w ogólnej polityce niemieckiej. We Francji objawił się częściowy zwrot w opinjach politycznych, o których nikt nie jest w stanie z apodyktyczną pewnością powiedzieć, jakie on spowoduje w niedalekiej może przyszłości zmiany. W Rosji wystąpiły właśnie w dniach ostatnich symptomaty, z których się niedwuznacznie okazuje, że prąd panslawistyczny znowu dominujące zajmuje stanowisko, że mimo całe osobiste przywiązanie cara do pokoju, najbliższe otoczenie jego stanowi stronnictwo wojny. Ostatnie wreszcie wypadki na Wschodzie i wypadki na półwyspie bałkańskim nie mogą chyba służyć za dowód niezmiennej sytuacji politycznej. W Serbji nastąpiła zmiana systemu rządowego, która doniosłe może mieć znaczenie dla dalszych losów politycznych młodego królestwa. W Rumunji opozycja, zachęcona obcym wpływem i podsycana obcemi zasobami, omal się nie przerobiła w rewolucję i spowodowała również zmianę rządu. W Grecji wreszcie obudziły się aspiracje, bynajmniej nie obojętne dla spokoju i porządku europejskiego, a o których z pewnością książę Bismark nie myślał, gdy dnia 6. lutego werbalne gwarancje pokoju.

Kto więc, mimo te wszystkie zmiany, których tylko pobieżnie dotknęliśmy, zachował tyle optymizmu, że za ślepą wiarę przyjmuje te szablonowe zapewnienia pokojowe, dla tego i ostatnie zapewnienia pism bismarkowskich o różowej sytuacji w Europie będą zapewne wystarczającemi — kto z natury nie jest optymistą, dla tego gwarancje te są wartości podrzędnej.

Demonstracje uliczne.

Lwów 14. maja.

Nie opłaci się zaprawdę podawać dokładnie i szczegółowego opisu demonstracyj i burd wyprawionych onegdaj przez zjednoczonych antisemitów Wiednia i okolicy na cześć skazanego na cztery miesiące ciężkiego więzienia barona niemieckiego. Pan v. Schönerer jest osobistością polityczną, nic więc dziwnego, że srodze zmartwieni ciężką krzywdą, jaka go spotkała, chcieli mu okazać szczere swoje sympatje kwiatami i okrzykami. Nie raz krzyczano i jak głośno wołano *Hoch Schönerer* jest rzeczą prawie obojętną, tak samo jak obojętnem jest, czy pan v. Schönerer bardzo był wzruszony owacją, czy i jak za nią dziękował. Ważniejszym jest sam fakt, że pan Schönerer ma wielu, bardzo wielu przyjaciół, że jego zapatrywania i przekonania licznych mają zwolenników. I temu faktowi warto się przypatrzeć. Zasady głoszone przez pana v. Schönerera mają dwie strony: społeczną i polityczną i z podwójnego muszą być oceniane stanowiska. Pan v. Schönerer jest antisemitą i to antisemitą w najobrzydliwszym tego słowa znaczeniu. Przekonania każde można szanować, jeżeli one w istocie pochodzą z przeświadczenia o ich zbawienności, jeżeli się dla nich walczy siłą argumentów. Kto jednak sieje nienawiść do całych warstw społeczeństwa, kto podbudza i judzi jednych przeciw drugim, kto na najniższych i najwstrętniejszych namiętnościach buduje swoją działalność obywatelską i społeczną, kto gwałtem i siłą brutalną chce przekonać przeciwnika o zbawiennych i błogich skutkach antisemizmu, kto na każdym kroku gwałci elementarne zasady równouprawnienia społecznego, z tym naturalnie trudna walka środkami przyjętemi w społeczeństwach ucywilizowanych. Ubolewać jeno wypada, że właśnie w stolicy chełpiącej się swoim postępem i rozwojem, takie właśnie zasady tylu gorliwych znajdują zwolenników, że właśnie w samem centrum państwa antisemityzm tak bujnie się rozrasta.

To strona społeczna pana v. Schönerera. Nie mniej charakterystyczną a może donioślejszą pod względem znaczenia aktualnego jest strona polityczna. Pan v. Schönerer jest pangermanem. Zasady swoje polityczne czerpie on w zamierzchłych początkach dawnych Germanów i w lasach teutoburskich. O spoczywającym już w Bogu cesarzu Wilhelmie nie wyraża się pan v. Schönerer inaczej jak *unser Kaiser*, o kanclerzu niemieckim: *unser Bismark*, ulubionym jego kwiatem bławatek, dla tego, że cesarz Wilhelm ten szczególnie polubił kwiat, barwami jego barwy cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego, a pieśnią jego narodową: *Die Wacht am Rhein*. Rzecz jasna, że za mistrzem idą uczniowie. To też owacja, którą onegdaj urządzili w cześć przewódcy zjednoczeni antisemici Wiednia i okolicy, prócz cechy antisemickiej miała przedewszystkiem cechę germańską i to bynajmniej nie w znaczeniu narodowościowym, ale głównie i przedewszystkiem polityczną i państwową. Starano się nadto tej demonstracji taką nadać cechę, aby nikt nie mógł wątpić ani o prawdziwych przekonaniach, ani o istotnych dążeniach demonstrantów. Przed nowym pomnikiem cesarzowy Marji Teresy, przed pałacem cesarskim, przed ministerstwem wojny — słowem, gdzie właściwe było po temu miejsce, śpiewano na całe gardło z całą ostentacją: *Die Wacht am Rhein*. Nie uważamy chwili obecnej za sposobną i za właściwą do zastanawiania się nad tem, kto winien temu, że zapatrywania niemieckie we Wiedniu taki znajdują wyraz, ale mimowoli przypominają się nam słowa posła z niemieckiej opozycji w Radzie państwa, pana Carneriego, któremi rzucił w twarz rządowi i większości, biadając nad losem, jaki czeka Austrję, gdy długo jeszcze potrwa ten rząd i ta większość. Gorszy zdaje się los czeka ją może, gdyby na gruncie opozycji takie miały wyrastać chwasty.

Komunikat Koła Polskiego.

Posiedzenie Koła posel. polsk. w dniu 10. bm. zajęte było dalszemi rozprawami nad wnioskami tyczącemi się reformy ustaw o wymiarze należytości skarbowych i stępli i uchwaleniem wniosków w tym względzie. Po otwarciu posiedzenia przez zastępcę przewodniczącego, p. Jaworskiego, p. Bartoszewski przedstawił Kołu, że komisja prawnicza Koła, a mianowicie on wraz z posłami Chamcem, Lewakowskim Augustem i Vayhingerem, wypracowała projekt nowelli, zapowiedzianej przez wniosek p. Chamca na poprzedniem posiedzeniu Koła, a przeprowadzającej częściową zmianę ustawy o należytościach w tym kierunku, aby znieść całkiem opłatę należytości od przenoszenia własności nieruchomej wiejskiej, mającej wartość mniejszą niż 500 zł., a zniżyć należytość skarbową na 1½% od przenoszenia własności nieruchomej wiejskiej, mającej wartość od 500 do 4.000 zł. Dalej mowca przedstawiając, że nietylko do niezamożnej ludności wiejskiej, ale także do niezamożnej ludności miejskiej powinna się ta ulga rozciągać, wniósł poprawkę do wspomnianej nowelli, iżby w niej opuszczono wyraz „wiejskiej".

P. Chrzanowski przedłożył wniosek, aby Koło obok uchwalenia nowelli, proponowanej przez p. Chamca i komisję prawniczą Koła, a służącej do częściowej tylko zmiany w ustawie o należytościach skarbowych, zażądało zupełnej reformy ustawy o należytościach i przedłożył następujący wniosek:

„Zważywszy, że postanowienia pierwotnej ustawy wymierzającej należytości skarbowe i stępli od przenoszenia własności, zostały częściowo zmieniane i uzupełniane przez tysiąc kilkaset reskryptów i rozporządzeń, wskutek czego powstał zamęt w tych postanowieniach i w każdym wypadku jest wątpliwość, jaką należytość wymierzyć trzeba; zważywszy, że w razie wątpliwości, władze skarbowe rozstrzygają ją na korzyść skarbu i wymierzają należytość wyższą jak należy rzeczywiście, wskutek czego powstają tysiączne rekursa i spory lub pokrzywdzenia płacących należytość; zważywszy, że tak Izba poselska Rady państwa jak i Sejm galicyjski, mając na oku taki stan rzeczy, uchwaliły kilkakrotnie wezwanie do rządu o przedłożenie projektu nowej całkowitej ustawy o należytościach; zważywszy wreszcie, że zanim ten projekt nowej ustawy zostanie wypracowany i przedłożony Radzie państwa, można najprzykrzejsze dla ludności postanowienia dotychczasowe o należytościach skarbowych od przenoszenia własności, zmieniać nowellami;

z tych powodów podpisani wnoszą:

Wysoka izba uchwalić raczy:

„Wzywa się ck. rząd, aby wypracował i przedłożył izbom na przyszłej sesji projekt nowej całkowitej ustawy o należytościach skarbowych i stęplach".

Po obszerniejszem uzasadnieniu wniosku tego przez wnioskodawcę, p. Jaworski poparł uchwalenie tak noweli zredagowanej przez komisję prawniczą z poprawką p. Bartoszewskiego, jak i rezolucji wniesionej przez p. Chrzanowskiego, z tą zmianą, aby motywa wyrażone były w przemowie a nie w samym wniosku.

P. Skarszewski przedstawił następujący wniosek:

„Zważywszy, że od przechodzenia majątków na wypadek śmierci, oraz w razach darowizny — oprócz spłaty 1% do 8%, majątki tak ruchome jak i nieruchome, w moc patentu z dnia 9. lutego 1850 poz. 106 lit. *B.* dotykającej, opłaca własność nieruchoma według poz. sub. lit. *B.* uwagi 1-ej i ces. rozporządzenia z 10. marca 1853 jeszcze i dodatek 1½% a względnie 3½% — jedynie tylko na majątki nieruchome nałożony;

zważywszy, że ta nierównomierność w ponoszeniu ciężarów, w obec częstych wypadków zatajenia majątku ruchomego (co przy nieruchomościach jest niemożliwe) staje się jeszcze nierównomierniejszem;

zważywszy, że takie nierównomierne opodatkowanie dwóch kategoryj majątków w tych samych zresztą warunkach jest tem niesprawiedliwsze, że wydobycie przychodu z nieruchomości tylko przy pracy — a już zgoła wydobycie przychodu z majątku ziemskiego tylko z pomocą wielkich wkładów oraz przy ciągłej i mozolnej pracy jest możliwe;

z uwagi wreszcie na fakt notoryczny, że reszta gruntowa, przy wyższem niż gdziekolwiek indziej opodatkowaniu ziemi już wielce obniżona, doznaje skutkiem zamorskiej konkurencji i hiperprodukcji przez to ziemiopłodów, zresztą i po zamknięciu cłami dróg zbytu, jeszcze większego obniżenia, zagrażającego rolnictwu upadkiem; że przeto przyniesienie rolnikom tak ciężko zagrożonym ulg, już z samej potrzeby utrzymania ich w możności dalszego ponoszenia ciężarów publicznych, jest koniecznością wskazane — tem samem, że najmniej wszelkie wyjątkowe ziemi przeciążanie, coprędzej powinno być uchylonem; stawiam wniosek:

I. Wezwać c. k. rząd, by wniósł przedłożenie do ustawy, zmierzającej do stopniowego zniesienia przy przenoszeniu własności ziemskiej dodatku 1½%, a względnie 3½% na mocy patentu z 9/2 1850 r. poz. 106 lit. B. uwaga 1 — i rozporządzenia ces. z 19/3 1853 r. od przechodzenia majątków w drodze spadku lub darowizny pobieranego — poczynając od uchylenia tej opłaty przy przechodzeniu owych majątków z ascendentów na descedentów i odwrotnie oraz między małżonkami.

II. Porozumieć się z klubami „prawicy" co do poparcia wniosku tego.

P. Chamiec przedłożył projekt noweli wypracowanej przez niego wspólnie z wyżej wymienionymi członkami komisji prawniczej. Projekt ten brzmi:

„Ustawa z dnia... mocą której zmienione zostają ustawodawcze postanowienia o bezpośrednich należytościach."

Za zgodą obu izb Rady państwa, postanawiamy co następuje:

§. 1) Przenoszenie prawa własności, prawa dożywocia i prawa używalności nieruchomości wiejskich, mocą darowizny między żyjącymi, kontraktu małżeństwa lub przez spadek po zmarłym, nie podlega opłacie należytości 1% wymierzonej mocą T. P. 91 B. I. T. P. 42 i T. P. 106. A. 1 i B. a; ani opłacie należytości 1½% postawionej przez T. P. 91 uwagą 3. T. P. 106 uwagą 1 i T. P. 45 A. B. — jeżeli:

po 1-sze te przenoszenia są: z rodziców na dzieci ślubne i nieślubne lub w ogóle na zstępnych albo przeciwnie, dalej na osoby, które z ich dziećmi zawarły lub zawrzeć mają małżeństwa, albo przez ojczymów i macochy na pasierbów, albo przez przybranych rodziców na adoptowane dzieci, albo między małżonkami nierozdzielonemi.

po 2-gie, jeżeli wartość przenoszonej nieruchomości nie przewyższa 500 złr. w. a. i jeżeli wartość całego przenoszonego majątku nie przewyższa 500 złr.

§. 2. Od przenoszenia między osobami wymienionemi w §. 1. praw własności, dożywocia lub używania wiejskiej nieruchomości, której wartość jest od 500 do 4000 zł. w. a., należytość wraz z dodatkiem wynosić ma 1½% wartości przenoszonej nieruchomości, bez różnicy, czy to przenoszenie jest w całości lub w części bezpłatne czy płatne.

§. 3. Postanowienia w §§. 1. i 2. tyczą się takich nieruchomości wiejskich, które były uprawiane przez ich właścicieli lub ich rodzinę z pomocą lub bez pomocy najemników.

§. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu."

Nad powyższemi wnioskami rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp.: Ruczka, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Rapoport, Chrzanowski, Sawczyński, Orzechowski, Chamiec, Gniewosz, Jaworski, Bartoszewski, Skarszewski. — Wśród tych rozpraw p. Chamiec, w porozumieniu z p. Chrzanowskim, wniósł rezolucję brzmiącą: „Wzywa się ck. rząd, aby przedsięwziął rewizję ustawy o należytościach skarbowych, mając przy tej rewizji na oku uproszczenie postanowień prawnych i ulgę

---

3)

Było ich dwoje.

Nowelka.

(Ciąg dalszy).

I zwalczona siłą swego uczucia, wymówiła je nakoniec dziewczyna — ale nie tak, jak on się spodziewał. On myślał, że rozkochana, bezsilna, w ramiona mu padnie, jak ptak spłoszony, kryjąc na jego piersiach twarz rozpłomienioną. Ona tymczasem nie spuściła przezroczystych oczu i głosem cichym, stłumionym, ale bardzo poważnym, przyznała mu to, co on wiedział oddawna — że go kocha prawdziwą miłością...

Tak — kochała go prawdziwie ta dumna, szydercza dziewczyna, tak długo niewierząca w miłość; kochała tak silnie, jak rzadko której kobiecie kochać jest dane. Ona już nie pytała teraz, co się stanie — czy on ją będzie kochał długo, czy też się zmieni — bo już wiedziała sama, że ona nie przestanie nigdy kochać, że gdyby on się stał obojętnym, gdyby pokochał inną, nawet to nie wyrwałoby jej z piersi tego uczucia, co tam wrosło korzeniem. Nie było to różane uczucie dziewczęcia, co oczy zdziwione na świat otwiera, ale poważna miłość kobiety wypróbowanej przez życie, wychowanej w twardej szkole nieszczęścia. Helena w tę miłość włożyła wszystkie swoje od dziecka niezaspokojone tęsknoty i pragnienia, swoje namiętne porywy, siłą woli napowrót do duszy wtłaczane i niewypłakane nigdy i tę swoją potężną, jak piekło bezdenną siłę uczucia, co rwało się do tego człowieka.

A on? On powtarzał jej ciągle, żeby go kochała jeszcze więcej i coraz więcej; żeby mu nie skąpiła tego uczucia, bo on ma jego nienasycone pragnienie, bo nigdy go się napić nie może dosyć. Mówił, że jemu tego potrzeba, aby sił nabrać na życie codzienne, co go rwie i szarpie na wszystkie strony — bo on już zapomniał, jak to prawdziwe uczucie smakuje, a tak mu tęskno za niem...

I spokojne oczy zagadkowej dziewczyny rozpalały się ogniem płomiennym, gdy mu zmęczoną głowę na ramieniu kładła, gdy do gorących ust swoich cisnęła obie ręce jego. Szczęśliwą była wtedy — tak szczęśliwą, że już niczego więcej nie żądała od życia, nic nie pragnęła — prócz tego, aby jemu być zawsze tak potrzebną, jak teraz. Ale dziecko nieszczęścia nie dowierzało życiu. Helena bała się ciągle, że lada chwila pryśnie jej w ręku nitka złota, zniknie złudne marzenie, rozpłynie się, jak sen zwodniczy. I wtedy mocniej do ust przyciskała rękę jego, mówiąc, że gdyby zapomniał, gdyby pokochał inną, onaby jednak tak samo kochać musiała do końca życia — i nawet nienawidzieć nie miałaby siły może tamtej, gdyby w niej było szczęście tego człowieka, który świat jej sobą zasłonił i ludzi resztę.

Mirecki ramionami wzruszał i bawił się jej czarnym warkoczem, mówił, że nigdy żadna kobieta tak go nie kochała dotąd i kochać nie będzie — a szczególniej nigdy żadna tak kochać nie będzie umiała, nie wniknie tak w jego naturę, nie pozna go tak do gruntu, nie zrozumie w każdej myśli, w każdem odcieniu uczucia.

Prawda — a jednak on w gruncie tej dziewczyny nie kochał. Pragnął jej uczucia, rozkoszował się niem, jak nektarem — ale nie odpłacał wzajemnością. Było mu z nią dziwnie dobrze, słodko, doznawał przy niej ukojenia, pod jej miękką dłonią ucichała burza, co wrzała pod jego czaszką. Z niewymownem podziwieniem badał tę młodą, piękną dziewczynę, która rzucała mu pod nogi całe swoje życie, nie wymagając nic od niego. W samej rzeczy, pierwszy raz w życiu kochano go w ten sposób — tak silnie, a tak bezinteresownie.

Dumny Włodzimierz Mirecki umiał takie uczucie ocenić — pochlebiał mu ten hołd najwyższy, jaki można złożyć najwyższej istocie. Ale pochlebiała mu więcej jeszcze ta zupełna ufność, z jaką ta czysta istota oddawała mu się zupełnie, pewna, że on jej nigdy nie zawiedzie.

I w samej rzeczy, choć przy tej pięknej istocie krew mu nieraz gotowała się w żyłach, choć nieraz mu się w głowie kręciło, gdy siedział przy niej, pijąc czar tych oczu szarych, tej miłości, która biła od niej, nigdy jednem spojrzeniem jej nie zarumienił. Ten człowiek, któremu tyle kobiet przez ręce już przeszło, ten sceptyk, wzruszający ramionami na cnotę kobiet, który gardził ludźmi i światem — ten człowiek, niewierzący w nic i w nikogo, jak świętość szanował samotną dziewczynę, za którą ująłby się chyba Bóg w niebie i jego własne sumienie na ziemi.

Jej puklerzem była wiara w niego niezachwiana, ta dziewiczość, co na jej śnieżnem czole widniała, a której Mirecki nie byłby za nic w świecie uraził — i miłość jej niespożyta, której zawsze chciał zostać godnym. Mireckiemu było obojętnem, gdy go ogadywali ludzie, ale nie mógł spuścić oczu sam przed sobą. Nazywali go dumnym — w samej rzeczy, zadumny był na to...

A jednak — nie kochał jej. Czasem miał wyrzuty sumienia, że przykuł do siebie to młode życie, ale zaraz przychodziła myśl, że on temu nie winien. Wszak on jej o to słowami nie prosił — a jeżeli dziewczyna kochała, to już nie była jego wina. Wszak gdy ją raz zastał rozdrażnioną, a zapytawszy o powód, dowiedział się, że przed chwilą odrzuciła oświadczyny, namawiał ją, aby przyjęła tego człowieka, zapomniała o wszystkiem i była szczęśliwą. Cóż miał robić, kiedy ona za całą odpowiedź wzruszyła ramionami ze śmiechem?

A przytem, jemu dobrze było z tem uczuciem. On, co nie wierzył nikomu — wierzył jednak Helenie; niejedna kobieta za nim szalała, ale żadna nie umiała go tak kochać. Z ust Heleny nigdy w życiu nie słyszał żadnej wymówki, nie uraziło go żadne słowo, nie spotkała go od niej żadna przykrość. Nie myślał o jutrze, poddając się wrażeniu chwili, a to wrażenie było tak miłe, że nie miał siły go się wyrzekać. Zresztą — i po co? Miał zawsze przed sobą wymówkę, że bądź co bądź, on jest tylko przyjacielem tej dziwnej dziewczyny. I używał chwili obecnej.

Helena nie łudziła się. Czytała w duszy Mireckiego, wiedziała, co w niej się dzieje. Wiedziała, że ten człowiek inaczej kochać nie potrafi. Jeżeli przestała walczyć z miłością, która opanowała jej duszę, to wprzódy zrezygnowała z tego, co ludzie nazywają szczęściem. Zastanowiła się — i serce jej powiedziało, że kto raz pokocha człowieka takiego jak Mirecki, nie pokocha już po raz drugi. Serce powiedziało jej jeszcze, że lepszy dzień jeden prawdziwego szczęścia, niż wegetowanie przez lata całe. Dziewczyna była odważną, nie przestraszał jej ogień, choć wiedziała, że prędzej czy później, pęknie w nim życia sprężyna — że stawia na kartę wszystko — duszę, serce, życie — że gdy przegra, z osobistem jej życiem koniec będzie. Ale ta miłość podniecała zarazem wszystkie jej władze i dziewczyna dumnie głową wstrząsała, mówiąc, że gdy pryśnie jej w ręku złoty promień szczęścia, ona potrafi żyć ogólnem życiem, bez skargi, bez żalu, bo wspomnienie szczęścia przeszłego opromieni życie szare. Młodość wierzy w siebie, sądząc, że te siły, które posiada, nie osłabną nigdy — i Helena z uśmiechem wyzywała losy, gdy miłość rozpierała jej piersi, a ukochany był blizko — gdy kochał — tak przynajmniej, jak kochać umiał.

Widywała go dosyć rzadko — parę razy na tydzień zaledwie. Nie spędzali z sobą długich godzin — oboje nadto byli zajęci, mało czasu mieli. Ale w tych chwilach krótkich, w tych słowach kilku, w uścisku ręki, gdy się na ulicy spotkali, umieli zawrzeć cały świat uczuć i myśli.

Oboje nie umieli mówić dużo. Za to każde słowo miało wagę — żadne nie było na wiatr wymówione.

Helena była szczęśliwą. Jej silna, bogata natura rozkwitła pełnią życia, czuła, że jest potrzebną temu dziwnemu człowiekowi, który nie potrzebował nikogo na świecie całym, prócz niej — czuła, że tego miejsca żadna inna nigdy nie zajmie. Czuła, że nic i nikt nie zastąpi jej przy tym człowieku, co brał się za bary z życiowemi zagadnieniami, a z tej walki wynosił zwątpienie i coraz większą tęsknotę. Czuła, że on jedynych chwil wypoczynku przy niej doznaje, że chwil tych pragnie coraz więcej. On nieraz tak wyczerpany do niej przychodził, że z zamkniętemi oczami na fotel się rzucał i tak nieruchomy, milczący siedział długo, kładąc sobie na rozpalone czoło świeżą, miękką rękę dziewczyny. Ona pochylała się nad nim, jej spokojne oczy napełniały się bezdenną głębią uczucia, usta milczały, aby słowem żadnem nie spłoszyć myśli, co pulsowały pod jego wysokiem czołem. Po półgodzinnem milczeniu wstawał, całował jej ręce, składał na czole pocałunek, w który przechodziła jego dusza i mówił cicho: dziękuję ci, nabrałem znów siły do życia...

Czasami ani słowa więcej nie zamieniali ze sobą. Spojrzeli sobie w oczy, podali rękę — i dosyć. Zrozumieli się...

Mijały dnie i miesiące. On z każdym dniem był tkliwszy dla niej, serdeczniejszy, codzień więcej wtajemniczał ją w swoje myśli, zamiary. Mówił, że ona mu będzie pomagała w tej pracy społecznej, bo tam takich jak ona potrzeba — potrzeba silnych jak stal, wiernych jak ona! Heleny oczy błyszczały jak gwiazdy — ona zawsze dumną nim była, ale może najwięcej wtedy, gdy zagadnienia społeczne i praca przy nich od niej go odrywały...

Nagle, przerwało się to jasne, świetlane życie. On zagranicę wyjechał. Pożegnał Helenę gorąco, namiętnie, ale jej czegoś było ciężko, smutno, straszno. Tyle dni, tyle tygodni bez żadnej wieści o nim — bo on nie pisywał nigdy; ona tak przywykła żyć nim jednym — reszta ludzi, to było tło życia tylko. To też rachowała dnie i godziny aż do dnia jego powrotu. Nareszcie doczekała się.

W nocy nie mogła zmrużyć oka, wstała zgorączkowana, lekcje na mieście ciężyły jej ołowiem. Wreszcie domęczyła się do godziny, w której on zwykle przychodził — i serce jej biło, jakby z piersi chciało wyskoczyć, bo wiedziała, że lada chwila dzwonek zadzwoni pod jego ręką...

Na bladą twarz dziewczyny wystąpiły dwie plamy płomienne — usta, gorączką spalone, chwytają powietrze, ręka się machinalnie podnosi do serca, aby jego bicie przytłumić. Puściła na ramiona swoje ciężkie warkocze, tak jak on lubi, i czeka — czeka na szczęście swoje...

Ozwały się na schodach szybkie kroki, znane tak dobrze. Dziewczyna się rzuciła, jakby w nią piorun uderzył, i jak trup zbladła. Nie czekając aż dzwonek zadzwoni, do drzwi poskoczyła, szarpnęła je drżącemi rękami i znalazła się naprzeciw niego.

Nie miała siły krzyknąć, przemówić — tylko temi drżącemi jak w febrze rękami, chwyciła rękę jego i pociągnęła go dalej. Ale on także ze wzruszenia mówić nie mógł, jak trup był blady, jego ręka także drżała tak mocno, że nie mogła się nawet zacisnąć na drobnej dłoni dziewczyny.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

biedniejszych klas ludności, mianowicie ulgę w przenoszeniu małej własności i aby na najbliższej sesji Rady państwa przedłożył projekt systematycznej ustawy o należytościach."—Obaj wymienieni posłowie zgodzili się, aby rezolucja ta zastąpiła wyżej przytoczoną rezolucję proponowaną przez p. Chrzanowskiego i aby motywa w jego wniosku wspomniane wypowiedział poseł wnoszący rezolucję.

Rezolucja przytoczona, została przez Koło jednomyślnie uchwalona i poseł Chamiec upoważniony do wniesienia jej w izbie i uzasadnienia mową. Poczem przewodniczący oznajmił, że w skutek przyjęcia przez Koło tej rezolucji, odpadła rezolucja zaproponowana przez p. Skarszewskiego.

Koło przystąpiło zaraz na wniosek p. Chrzanowskiego do roztrząsania noweli wyżej podanej, zaprojektowanej przez p. Chamca i komisję prawniczą. Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Bartoszewski, Czartoryski, Chrzanowski, Struszkiewicz, Skarszewski, Lewakowski August, Niemczynowski, Chamiec, Koło przyjęło nowelę z poprawką p. Bartoszewskiego, aby rozciągnąć uchwalone nowelą ulgi w należytościach od przenoszenia własności, także do nieruchomości w miasteczkach i miastach, opuszczając w noweli wyraz „wiejskie". Zaś na wniosek ks. Czartoryskiego, zwrócono do komisji jedno tylko postanowienie noweli, czy ulgi mocą tej noweli wprowadzane, mają się tyczyć nieruchomości, których wartość nie przenosi 1000 zł. wa., czy też 500 zł. jak komisja zaproponowała.

Boulanger wśród wyborców.

W podróży po departamencie *du Nord* Boulanger doznaje podobnie uroczystego przyjęcia jak niedawno prezydent Carnot w czasie swej wycieczki do Bordeaux. W dniu 11. bm. zwidzał Boulanger port w Dunkiercie. Towarzyszyło mu bardzo wielu ciekawych. Wieczorem odbył się bankiet na 45 nakryć. Ranivel wniósł toast na cześć jenerała, który dziękował za przyjęcie, kładąc nacisk na poświęcenie marynarki w obronie rzeczypospolitej.

Wspominając o kapitulacji Dunkierki za Ludwika XV, dodał: „Nie zapominajmy nigdy o tem haniebnem poddaniu się. Dajmy Europie przykład narodu, który się zrywa, by stawić czoło każdej burzy. Francja jednak nie może budzić zaufania, jakiego potrzebuje, jeźli i nadal tak łagodnie sądzić będzie zdrajców, jak owego sierżanta, który wydał Niemcom tajemnicę nowego systemu broni. Zapytuję, czy nie jest faktem o pomstę wołającym, jeźli odbierają jenerałowi szpadę, którą bronił honoru i całości ojczyzny, podczas gdy zdradę karzą tak łagodnie, że kara równa się prawie uniewinnieniu?"...

Następnego dnia (12. bm.) przybył Boulanger o g. 5. m. 50 do Lille. Na ulicach przyległych do dworca tłoczyło się blizko pięćdziesiąt tysięcy ludu. Kawalerja osaczyła dworzec, Grand Hotel, w którym jenerał miał wysiąść, oraz teatr Alkazaru, gdzie miał się odbyć bankiet, policja osadziła ulice, przez które przejeżdżał. Prefektura zarządziła zamknięcie wszystkich lokalów publicznych. Cała ludność była w ruchu. Jenerał przybył w towarzystwie deputowanego Laguerre, hrabiego Dillon i naczelnego redaktora *Lanterne* Eugenjusza Mejera. Tłum, wśród którego wielu przypięło do surduta czerwony gwoździk, (ulubiony kwiat Boulangera) witał przybyłych głośnym okrzykiem, tu i owdzie dały się słyszeć sykania. Wjazd do miasta przybrał charakter pochodu tryumfalnego. Olbrzymie owacje ponowiły się przed hotelem, oblężonym przez tysiące ciekawych. Okrzyki na cześć Boulangera nie ustawały nawet na chwilę. Gdy jenerał ukazał się na balkonie, Bonapartyści wołali: *Vive l'empereur!* na co odpowiadano im okrzykiem: *Vive Boulanger!* Okrzyku: *Vive la république!* nie było wcale słychać....

Biało ubrane dziewczęta wręczyły Boulangerowi bukiet z róż, poczem tłumy defilowały przed hotelowym balkonem.

O godzinie siódmej udał się Boulanger, otoczony tłumem ludu, do Alkazaru, gdzie zastawiono bankiet na 800 nakryć. Podczas bankietu przemawiał jenerał w tym sensie, że Francja potrzebuje rządu prawdziwie demokratycznego, oraz energicznego naczelnika państwa, któryby silną dłonią dzierżył władzę wykonawczą. Owacje ludu okazywane mu są dowodem, że naród godzi się z tym programem. Podróż jego nie miała na celu agitacji, lecz raczej wyrażenie podzięki wyborcom za okazane mu zaufanie.

Wojsko było skonsygnowane w koszarach. Wśród tłumów zauważyć było można bardzo wielu robotników. W czasie przejazdu z dworca przyskoczył jakiś człowiek do powozu jenerała z podniesioną ręką. Laguerre chciał cios zamierzony odeprzeć i otrzymał uderzenie w głowę. Wieczorem przyszło do rozruchów, zabito jednego człowieka, wielu odniosło ciężkie uszkodzenia. W niedzielę rano wybrał się Boulanger w dalszą podróż.

Udał się do Valencienne, zkąd podąży do departamentu Aisne, poczem powróci do Paryża.

Artykuły Terezjańskie.

Odsłonięcie pomnika Marji Teresy dało prasie austro-węgierskiej sposobność do rozpoczęcia [illegible] na temat przeszłości i przyszłości. Niektóre artykuły są nader charakterystyczne i zasługują na bliższe poznanie: uwidoczniają się w nich dążenia każdego stronnictwa. [illegible] wrażenie robi zestawienie artykułów *Politik*, *Pester Lloyda* i *N. fr. Presse*. Każdy z trzech dzienników, reprezentujący [illegible] stronnictwa, wychwala Marję Teresę i daje jej patent na swoje zasady — każdy jednak z innego powodu. *Politik* dla tego, że zdaniem tego pisma Marja Teresa była królową czeską i szanowała zasady federalistyczne; *Pester Ll.* dlatego, że M. Teresa była królową węgierską i [illegible] dualizmu, *N. fr. Presse* dla tego, że była ona cesarzową niemiecką i reprezentantką centralizmu. Piękna harmonja pojęć! [illegible] artykuły:

Politik uderzając na tych, którzy łączą nazwisko Marji Teresy z germanizmem, zwraca uwagę, że Marja Teresa jako małżonka cesarza Niemiec nie miała żadnej władzy, że odparła ona pruskie ataki tylko dzięki temu, że była królową Czech i Węgier. [illegible] monarchji zawdzięczała nie Niemcom, ale różnym narodom pod jej panowaniem się znajdującym. Niemcy to właśnie [illegible] Czesi i Węgrzy ją utrzymali. Marja Teresa kochała ludy i szanowała zasadę federacyjną. [illegible] Józefa II. nie

Marji Teresy. Za jej czasów nie było germanizatorskich zapędów — wszak w czasie swej koronacji w Pradze, Marja Teresa z umysłu używała mowy łacińskiej, rozumiejąc, że w Czechach mowa niemiecka nie jest państwową.

W roku 1747 polecono nadwornym dekretem Jezuitom w Czechach, aby uczyli wychowańców po czesku, w 1763 polecono nowokreowanemu namiestnikowi Czech staranie o rozwój czeskiej narodowości, [illegible] a język czeski wprowadzono jako obowiązkowy w wojskowej akademji w Wienerneustadt, w Teresianum, w wiedeńskiej szkole inżynierskiej i na uniwersytecie wiedeńskim. Germanizatorowie więc i centraliści nie mają prawa chełpić się działalnością Marji Teresy i wyzyskiwać jej dla swych celów.

Pester Lloyd pragnąc dla Węgrów wyzyskać uroczystość, zwraca uwagę, że tylko dzięki Węgrom utrzymała się Marja Teresa na tronie — a z drugiej strony, że Węgrzy [illegible] stały się europejskiem królestwem dzięki Marji Teresie. Oficjalny dziennik wypowiedziawszy tysiąc pochwał, wątpi jednak, czy też Marja Teresa chciała z Węgier uczynić państwo samodzielne; przypuszcza, że nie, że raczej dążyła do tego, aby Węgry [illegible] w jednolitem państwie niemieckiem. Cokolwiek jednak się miało stać — stało się dobrze dla — Węgier. Za jej rozpoczęła się walka Prus z Austrją, zakończona [illegible] Austro-Węgier. Austrja bowiem wyparta z swego [illegible] położenia w dualizmie znalazła swe ocalenie. Dzisiejsze swe stanowisko zawdzięcza monarchja temu, że Marja Teresa była i czuła się królową Węgier. *N. fr. Presse*, rozpływając się [illegible] cywilizacji stworzyć jednolite państwo z silną centralną władzą.

W tym wielkim koncercie my tylko jedni, Polacy, udziału brać nie możemy; zbyt smutne są dla nas chwile owego wieku... Nie zapomniano jednak o nas; ministerjalny *Fremdenblatt* przypomina, że gdy Marja Teresa zmuszoną została do podpisania podziału Polski, *„empfand sie schwer die Bedeutung dieser That"*—że w liście do Kaunitza postępek swój nazwała *„Verlust unseres guten Rufes"*...

Napisał to organ ministerjalny, a my przepisując, czynimy to dlatego, ażeby zadokumentować po raz setny, że nie ma jednej dziejowo ważniejszej chwili, w którejby kwestja rozebranej Polski nie stanęła na porządku dziennym. Pomnik, postawiony naprzeciw wiedeńskiego burgu, wiele ciekawych wspomnień patrzącemu nań przywieść może na pamięć.

Z rozpraw budżetowych.

Wśród rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu przy rozdz. 21 „sól," po przemówieniu p. br. Suttnera, którą podaliśmy już w telegraficznem sprawozdaniu, zabrał głos p. hr. Hompesch i postawił rezolucję następującej treści: „Wzywa się c. k. rząd, aby w żupach solnych w Kałuszu, w Galicji, jak najszybciej rozpoczął fabrykację „kainitu" w stanie miałkim, jak niemniej wyrób innych tam możebnych, nawozowych soli skoncentrowanych i aby sprzedawał te artykuły po cenach własnego kosztu rolnikom austrjackim."

P. dr. Roser wniósł następnie taką rezolucję: „Wzywa się usilnie c. k. rząd do akcji w tym kierunku, iżby sprawa soli bydlęcej, przez izbę poselską tylokrotnie urgowana, została wreszcie załatwioną i aby celem umożebnienia rolnikom nabywania czystej i taniej soli bydlęcej w siedzibie każdego c. k. starostwa utworzoną była trafika soli."

Przy rozdz. 22 „tytoń," wnosi komisja budżetowa następującą rezolucję: „Wzywa się c. k. rząd, aby przeciw upadkowi galicyjskiej i bukowińskiej uprawy tytoniu działał wszelkiemi, do dyspozycji mu stojącemi środkami, szczególnie zaś ustanowił sprawiedliwszy proceder przy klasyfikacji zebranych liści tytoniu."

Rezolucja p. Chamca opiewa: „Wzywa się c. k. rząd, aby w interesie swego skarbu jak najrychlej przeprowadził niezbędne połączenie drogowe pomiędzy c. k. fabryką tytoniu w Jagielnicy, a siecią dróg w pow. Borszczów-Husiatyn."

Obrona „papierosów austrjackich," wypowiedziana na tem posiedzeniu przez sprawozdawcę p. Hausnera, brzmiała tak: „W austr. budżecie są dwie pozycje dochodów, które porównane ze sobą, odzywają się w sposób oryginalny i zrozumiały dla tych przynajmniej, którzy dla mowy cyfr delikatniejszy słuch mają. Temi dwiema pozycjami są: 70 miljonów i 20 miljonów z monopolu soli. Zioło, odkryte dopiero w 16 wieku, a w 17 ogólnie rozpowszechnione, przez długie czasy wyszydzane i potępiane, bywało nawet znacznemi karami okładane; które nie dalej jak 30 lat temu w Anglji nie tylko nie miało w salonie prawa obywatelstwa, lecz formalnie było zewsząd wyganiane, jako oznaka złego wychowania; zioło to, artykuł kompletnie zbędny, a według mniemania wielu lekarzy, nawet szkodliwy — które ani pożywia, jak chleb, ani pragnienia nie gasi, jak piwo; ani rozwesela, jak wino, ani porusza, jak wódka, ani też usypia, jak morfina; które natomiast daje konsumentowi tylko jakieś nieokreślone zadowolenie, polegające na nawyknieniu — to zioło w Austrji przynosi 78 miljonów t. z. tyle, ile wszystek podatek gruntowy, podatki od budynków i zarobkowy razem wzięte, innemi słowy podatki, obciążające wszelką rolę i grunt, wszelkie budynki i każdy przemysł.

Zdawałoby się tedy, że w obec tak zdumiewających rezultatów ten dział dochodów bywa u nas wysoko ceniony, jako jedyny błękitny punkt w ponurym naszym budżecie. Tymczasem właśnie przeciw tej pozycji zwraca się satyra. — Oto poseł hr. Wurmbrandt dał mi sposobność do ponownego przytoczenia słów Pawła L. Couriera — był to oficer w armji napoleońskiej — które raz już zacytowałem tutaj z jego znakomitych pamiętników, a gdzie on wyraził się, jakim to narodem pesymistów są ci Austrjacy, „Nawet wówczas, gdy nas dobrze przetrzepali, zatrzymują się, dumają i sami nie wierzą sobie, aż my na nowo skoncentrowaliśmy się, aby im oddać porażkę w dwójnasób..." Ten pesymizm, skonstatowany przez Couriera w r. 1809 egzystuje do dzisiejszego dnia — i choćby rzecz była na wskroś pomyślna i skuteczna, pesymizm zawsze znajdzie w niej coś do krytykowania. Tak samo i hr. Wurmbrandt wydał tutaj okropny wyrok potępienia na papierosy austrjackie. Że jednak wielki ogół ludności nie podziela tego mniemania, mamy w cyfrach na to dowód niezbity. Gdym po raz pierwszy zastępował w tej izbie monopol tytoniowy, ilość skonsumowanych papierosów czyniła wówczas 42 miljony sztuk — obecnie wynosi ona 530 miljonów".

Przy rozdz. 24. „taksy i należytości prawne" zabrał głos p. Chamiec. U wstępu krytykował on braki ustawy o należytościach, w której, skutkiem jej skomplikowania, nikt, nawet sami urzędnicy skarbowi, nie są w stanie się orjentować. Wniósł tedy taką rezolucję: „Wzywa się c. k. rząd, aby ustawę o należytościach poddał rewizji, do czasów obecnych zastosowanej." Równocześnie zapowiedział mowca, że on i jego towarzysze wniosą na jednem z najbliższych posiedzeń nowelę do istniejącej dziś ustawy o należytościach.

Z prowincji.

Dublany 13. maja. (*Pożar w Malechowie. — Tutejsza ochotnicza straż ogniowa. — Brak stacji telegraficznej*). Wczoraj w sąsiedniej wiosce Malechowie — pod samemi Zboiskami, mieliśmy pożar. Zawdzięczając dzielnej obronie dublańskiej ochotniczej straży ogniowej i lwowskiej, przypisać należy, że ofiarą pożaru padł tylko jeden dom żydowski.

Dublańska ochotnicza straż ogniowa powstała dopiero przed rokiem i składa się z uczniów wyższej i niższej szkoły rolniczej. Pozostaje ona pod kierownictwem dzielnego i energicznego komendanta p. M. Stepka. Jej zadaniem jest nieść pomoc w razie pożarów u siebie na miejscu i w sąsiednich wioskach. Jako instytucja nowa nie posiada jeszcze co prawda odpowiednich środków i organizacji — nastąpi to niewątpliwie w krótkim czasie. Z miejsca tego wypada złożyć wyrazy podziękowania administratorowi folwarku dublańskiego, szczigodnemu prof. K. Pańkowskiemu, który dał 3 pary koni do dyspozycji straży przy wczorajszym pożarze.

Daje się u nas odczuć brak stacji telegraficznej. Mamy co prawda, pocztę i poczmistrza uzdolnionego telegrafistę (nie w rodzaju poprzednika, — człowieka, pojmującego swoje obowiązki po obywatelsku) a więc chodziłoby tylko o 40. słupków, by poprowadzić linję do Dublan od linji telegraficznej, prowadzącej ze Lwowa do Kamionki strumiłowej. Sądzimy, że zaprowadzenie stacji telegraficznej byłoby z pożytkiem i dla publiczności i samej dyrekcji poczt i telegrafów, zwłaszcza, że między Dublanami żywa panuje komunikacja pocztowa a nie wątpimy, że panowałaby i telegraficzna niewątpliwie większa, jak w wielu naszych żydowskich mieścinach.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Br. Jorkasch-Koch, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbowej, wyjechał za trzymiesięcznym urlopem dla poratowania zdrowia. — Radca legacyjny Adolf hr. Beust, zamianowany został radcą legacyjnym drugiej kategorji.

Nekrologja. Emilja z Wolińskich Hickiewiczowa, żona urzędnika Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarła w Krakowie.

Kalendarz. Wtorek (15.): Zofji i 3 córek — Strzeżysławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 14, zachód o godz. 7. min. 38.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszee.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny między panną Barbarą Hofmoklówną, córką radcy sądu krajowego w Stanisławowie, a panem Teodorowiczem, adjunktem sądowym w Bosnji.

Dnia 20. maja br., w Stanisławowie, w kościele parafjalnym, pobłogosławionym zostanie związek małżeński między panną Kazimierą Zubrzycką a panem Jakóbem Müllerem, urzędnikiem kolejowym.

Dar. Cesarz udzielił gminie Odporyszów, w powiecie dąbrowskim, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura była + 7·3°C., najniższa + 0·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, temperatura się podnosi, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Miliku, wraz z filją w Jędrzejówce, ks. Dyonizemu Mochnackiemu, administratorowi gr. kat. parafji w Wojkowy.

Zmiana nazwiska. Dr. Antoni Berger, znany specjalista dla chorób zakaźnych we Lwowie, zmienił nazwisko swoje rodowe „Berger" na Roicki.

Upadłość. Stowarzyszenie kred. ogłasza upadłość firmy: Romana Woyczyńskiego we Lwowie.

Spisy imienne podlegających obowiązkowi płacenia taksy wojskowej, a urodzonych w latach 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866 i 1867 i do służby wojskowej niezdatnych lub od takowej uwolnionych, wyłożone będą w IV. departamencie magistratu (dla spraw wojsk.) po dzień 1. czerwca 1888 do wolnego przeglądu interesowanych. Reklamacje, mające na celu uwolnienie od płacenia taksy, względnie zarzuty przeciw pominięciu lub niedokładnemu wpisaniu wykazanych, wniesione być mają w tymże czasie do magistratu ustnie lub pisemnie i nie ulegają marce stemplowej.

Odezwę do wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Galicji wydała lwowska izba rękodzielnicza, w sprawie trzeciego nadzwyczajnego wiecu wszystkich rękodzielników w celu otrzymania dostaw dla armji i robót państwowych przez krajowych rękodzielników.

Wiec ten odbędzie się dnia 27. bm. o godz. 10. z rana we Lwowie w sali ratuszowej. Na porządku dziennym tegoż będzie:

1. Uchwalenie memorjału do wspólnych delegacyj, rady państwa, tudzież ministerstwa wojny i obrony krajowej celem przeprowadzenia zmiany dotychczasowego centralistycznego systemu rozdawnictwa robót i utworzenia stałej komisji odbiorczej w Galicji i W. ks. Krakowskiem. 2. Uchwalenie memorjałów do ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu, tudzież rady państwa w celu otrzymania dostaw dla wszelkich instytucyj rządowych w kraju naszym istniejących, przez tutejsze krajowe stowarzyszenia przemysłowe. Sprawa to ważna, gdyż od jej rozwiązania pomyślnego zawisł los tysięcy rodzin naszych. Chodzi tu o byt i egzystencję naszą — są słowa odezwy — chodzi tu o wyrwanie z rąk kapitalistów tego, co nam się oddawna słusznie należy. Nie żądamy nic nielegalnego, lecz tylko słusznej sprawiedliwości. Aby więc cel osiągnąć i starania nasze urzeczywistnić stańmy jak jeden mąż, by połączonemi siłami walczyć o nasz byt materjalny, o naszą i rodzin naszych egzystencję! Dlatego wzywamy stowarzyszenia do jak najliczniejszego współudziału w rzeczonym wiecu! W tym celu zechcą one wybrać swych delegatów na wiec przybyć mających; w razie zaś, gdyby stowarzyszenie delegatów wysłać nie mogło, uprasza się o zastąpienie siebie przez delegatów z miasta Lwowa, lecz tylko rękodzielników. O wyniku uchwał szanownych stowarzyszeń należy uwiadomić podpisanego najdalej do 22. bm. do izby rękodzielniczej we Lwowie. Odezwa kończy się słowy: Szanowne stowarzyszenia! Dajcie dowód, że tam gdzie idzie o dobro wspólne, nie wahamy się poświęcić czas nasz dla rękodzielnika tak drogi. Pokażcie, że tam, gdzie chodzi o byt i egzystencję naszą i robotników naszych, nie szczędzimy kosztów na wydatki, wspólny cel osiągnąć mające. Wyszlijcie delegatów swoich, by tem samem stwierdzić, że tylko pod tem hasłem „zjednoczonemi siłami" cel osiągnąć można.

Uwięzienie patrona chirurgji. Wielką sensację wywołało we Lwowie uwięzienie znanego patrona chirurgji J. D. Kurpiela, który od dłuższego czasu zapomocą inseratów umieszczanych w niektórych pismach lwowskich i prowincjonalnych, rozwijał swą działalność na całą Galicję i wyzyskiwał pacjentów. Przypominają sobie zapewne czytelnicy nasi rozprawę sądową, która się odbyła zeszłego roku w tutejszym sądzie miejsko del. s. III. Kurpiel stawał wtedy jako oskarżony o występek oszustwa, popełniony przez to, że bezprawnie przywłaszczał sobie tytuł doktora medycyny. Wówczas upiekło się Kurpielowi, który tłumaczył się z używania litery *D* przed swojem nazwiskiem tem, że nie oznacza ona doktora medycyny, ale jest skróceniem imienia „Domcio", przyjętego na bierzmowaniu. W obec tego, że nie było wówczas strony poszkodowanej, sąd uwolnił Kurpiela od oskarżenia.

No i p. Kurpiel dalej praktykował, używając rozmaitych pseudonimów jak Dżon, Gierlach, Kowalski, Gałkiewicz, Bielak itd. Aby zaś jeszcze wygodniej módz bałamucić łatwowiernych młodych ludzi, wynajął aż trzy pomieszkania w rozmaitych punktach miasta, gdzie w różnej porze dnia z dość wielkim dla siebie skutkiem ordynował. Lecz nietylko medycyna była jego specjalnością; był on także przemysłowcem i to w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Handlował koniakiem, herbatą, meblami, grał zapamiętale ale nieszczęśliwie na giełdzie, a nadto urządził na ul. Piekarskiej dom dla chorych.

O czynnościach pana K., jako handlarza i chirurga, obiegały już od dłuższego czasu głuche, przejmujące każdego grozą wieści — w obec braku atoli dowodów nie można było przedsięwziąć stanowczych kroków, zmierzających do położenia tamy tej niezwykłej troskliwości o dobro i zdrowie ludzkie. Ale i zawód lekarski i handlarski nie wystarczały p. Kurpielowi, oddawał się także grze w karty, o czem rozmaicie mówiono. Podczas gdy teraźniejszość p. Kurpiela była tak burzliwą, przeszłość — co prawda — wcale dawna, bo jeszcze, zanim p. Kurpiel został patronem chirurgji, zapowiadała się właśnie ku niszczeniu burzliwości — p. Kurpiel bowiem poświęcił swe młode lata pracy przy dyrekcji policji lwowskiej.

P. Kurpiel praktykował we Lwowie jako lekarz praktyczny z całą swobodą — bez przeszkody, czemu oczywiście nie mało się wszyscy dziwili — i byłby dalej praktykował, gdyby nie — jak to się zwykle dzieje — przypadek. Ten nastręczył tak silne dowody, że rzecz musiała ująć w swe ręce prokuratorja państwa i po dokonanej w sobotę dokładnej rewizji w różnorodnych mieszkaniach „specjalisty" i zabraniu stosów ciekawej korespondencji p. Kurpiela, bezzwłocznie uwięziono.

W obec toczącego się dochodzenia karnego nie możemy na razie nic więcej donieść nad to, że czyny zbrodnicze, o jakie jest Kurpiel poszlakowany, są natury zbyt wstrętnej.

Samobójstwo. Dnia 10. b. m. zastrzelił się w stanisławowskich koszarach 58. pułku piechoty szeregowiec z 2. kompanji tegoż pułku.

Pospolite ruszenie przeciw unitom. Czerniowieckiej *Gaz. Pol.* donoszą z Rarańczy, że unja wywołała tam u prawosławnych zaburzenie. Dnia 9. bm., nagabywany widocznie przez ducha zemsty, naczelnik gminy, Nikołaj Krasowski, wraz z Grigorym Krasowskim, dobrawszy sobie jeszcze do 50 pełnomocników, uzbrojonych w siekiery, rozpoczęli od godziny w pół do 10. z rana rodzaj pospolitego ruszenia, bo cała czereda, rozbiegłszy się po wsi, poczęła z zawziętością wydzierać i rąbać wszystkie płoty u tych gospodarzy, co na unję przeszli. Ludziom, którzy opór stawiali, grożono siekierami i zabójstwem, a chałupy grabiono. W obec takiego opłakanego apostolstwa, dzieci i kobiety ze strachu porozchorowały się i leżą trapione gorączką strachu. W niektórych domach, gdzie nie zastano gospodarzy, dzieci małe, wybiegłszy, prosiły o zmiłowanie, o litość i zaprzestanie niszczenia dorobku, lecz to bynajmniej nie wzruszyło fanatyków, bo w odpowiedzi rąbali jeszcze lepiej, a dzieciom grożono: „Jak sia ne ustupysz, to tak tebe posiczemo, jak sej plit".

Wykolejenie. Pociąg osobowy kolei lwowsko-czerniowieckiej, który wyszedł ze Lwowa w piątek o godz. 11. wieczorem, wykoleił się w sobotę o godz. 3. rano na stacji Bukaczowce. Powodem wypadku było złe ustawienie zwrotnicy. Cztery wagony wyskoczyły z toru, jeden ze służby kolejowej odniósł lekkie uszkodzenie, zresztą nie było innych złych następstw. Pociąg ustawiono napowrót dopiero po 5. godzinach.

Nieszczęśliwy wypadek. Marja Ciesielska z Woli Zabierzowskiej za Podgórzem, zostająca na wychowaniu u swego brata Jana, wyrobnika w Podgórzu, bawiąc się we środę rano ładunkiem dynamitowym, nakłuła takowy igłą. Wskutek tego dynamit eksplodował i oprócz licznych obrażeń na twarzy i piersiach, oderwał Ciesielskiej prawą rękę i zgruchotał dwa palce u lewej ręki. Nieszczęśliwej dziewczynie, którą odwieziono zaraz do Krakowa do szpitala św. Łazarza, pierwszej pomocy udzielił dr. Aronsohn. Ponieważ śledztwo wykazało, że Wojciech Zdebski przyniósł do mieszkania Ciesielskiego ładunek dynamitowy, który żona jego, nie wiedząc co takowy zawiera, dała do zabawy dzieciom, przeto Zdebskiego odstawiono do sądu powiatowego w Podgórzu.

Tyfus szerzy się w więzieniach sanockiego sądu obwodowego — w przeciągu tygodnia zachorowało tam 15. więźniów i 2. woźnych, z tych 7. na tyfus plamisty.

Pożar w nocy na sobotę zniszczył prawie do szczętu wielką fabrykę skór, firmy Józef Krätzer w Gaudenzdorf pod Wiedniem, zatrudniającą przeszło 150 robotników. Strata w budynkach i materjałach jest bardzo znaczna. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas zbadać.

Z proboszczów rządowych w Ks. Poznańskiem, ustanowionych po wprowadzeniu walki kulturnej, pozostało jeszcze obecnie tylko dwóch, a to: p. Brenk w Kościanie i p. Lizak w Skrzetuszu. Trzeci, który jeszcze istniał, p. Rymarowicz, zrzekł się probostwa onegdaj.

Mistrzowskie fałszerstwo. O odkryciu fałszywych 21-reńskowych kuponów austrjackiej renty papierowej, o czem doniósł już telegram, podaje ciekawe szczegóły *Fremdenblatt.* „Od jakiegoś czasu — pisze on — kursują fałszywe 21-reńskowe kupony wspólnej renty papierowej. Sporządzone są tak łudząco, że tylko za pomocą lupy można odkryć fałszerstwo. Kilka wiedeńskich i budapeszteńskich kantorów wekslarskich przysłało niedawno pewną ilość takich kuponów do wiedeńskiej kasy długów państwowych dla wymieniania. Urzędnik, zajmujący się badaniem kuponów, przy pierwszem oglądnieniu nie znalazł w nich nic podejrzanego. Gdy jednak w myśl swej instrukcji wziął kupon pod lupę, dostrzegł, że na barwnem tle u dołu na lewo brak mu małej, w dół zwróconej, arabeski, która na prawdziwych kuponach znajduje się w kącie między literą Z a faksymilowanym podpisem „v. Fadgyasz".

Naturalnie zawiadomił o tem natychmiast przełożonych. Rozpoczęto więc badać po kolei wszystkie owe kupony, razem reprezentujące sumę 12.000 złr., i odkryto w nich cały szereg drobnych, ale niewątpliwych braków, które wskazują, że zachodzi fałszerstwo i to nadzwyczaj zręczne. Pokazało się, że przy napisie „Staatsschuldverschreibungen", obok liczby roku „1863" znajdujące się dwie gwiazdki w oryginale są grubsze i pełne, a w falsyfikatach mniejsze i z białym punktem wewnątrz. Dalej w falsyfikatach przy nazwisku „Desselier" brak okrągłej arabeski, zwróconej ku literom „el", a na zewnętrznem kole tła po obu stronach arabesek narożnych brak dziesięciu na zewnątrz wybiegających okrągłych zakrętów. Głównem znamieniem falsyfikatu jest jednak wadliwie wykonany orzeł dwugłowy, a także całkiem nieudałe druki wodne. Równie też wydrukowana pośrodu kuponu niebieska cyfra 21 odmienną jest od prawdziwej. Kolor niebieski jest tu zbyt blady i odbija od niebieskiego koloru arabesek. Fałszerze oczywiście i sami to spostrzegli i starali się naprawić błąd, nakładając z wolnej ręki nieco niebieskiej farby. Ponieważ jednak farba ta jest wodną, łatwo bardzo ją zmyć i przekonać się o fałszerstwie.

Zresztą falsyfikaty zrobione są nadzwyczaj doskonale i reprodukowane litograficznie. Policja jest na tropie zbrodniarzy i ma pewne poszlaki, że znajdują się oni we Węgrzech. Kantorom wekslarskim polecono ostrożność w przyjmowaniu kuponów.

Utopiło się 14 osób w Muids koło Rouen przewożąc się na łodzi przez Sekwanę. Wracając z jakiejś wycieczki, całe to towarzystwo, składające się z mężczyzn i kobiet, było nieco w różowym humorze. Nie chciano więc usłuchać ostrzeżenia przewoźnika, iż łódź może pomieścić tylko 8 osób, ale znachodząc w tem właśnie rozrywkę, iż będzie trochę ciasno, wszyscy się w niej umieścili. Gdyby choć byli siedzieli spokojnie... lecz ktoś począł łodzią poruszać — aż się przewróciła i wszyscy znaleźli śmierć w nurtach rzeki. Uratował się tylko przewoźnik.

Samobójstwo miljonera. Ogromne wrażenie zrobiło w Buda Peszcie samobójstwo Stefana Kegla, syna jednego z najbogatszych właścicieli dóbr w Węgrzech. Stefan był zapalonym graczem w karty a oprócz tego bawił się zapamiętale w sportsmena. Rzecz oczywista, że zabawy te pochłaniały kolosalne sumy, tem bardziej, że młody człowiek grał nadzwyczaj nieszczęśliwie. Ogromne zakłady robione na wyścigach, tak w Wiedniu jak w Buda-peszcie, najczęściej przegrywał, a pensja roczna 10.000 złr., jaką otrzymywał od ojca, nie mogła mu ani w drobnej nawet części wystarczyć na pokrycie tych strat. Ojciec dwa razy popłacił długi, zaciągnięte przez synalka, obecnie jednak gdy tenże na wiedeńskich wyścigach przegrał znowu około 200.000 złr., odmówił stanowczo dalszej swej pomocy. Położenie Stefana było więc bez wyjścia. Rewolwer 6-strzałowy dopomógł Keglowi. Jeden celny strzał w skroń przerwał pasmo jego burzliwego życia, wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Stanisława hr. Skarbka, jako założyciela funduszu emerytalnego, urządzają artyści sceny polskiej we Lwowie. Nabożeństwo odbędzie się w środę dnia 16. bm. o godzinie 10. przed południem w kościele archikatedralnym. Celebrować będzie ks. infułat Jurkowski. Podczas mszy soliści, chór i orkiestra teatralna wykonają kilka utworów muzycznych.

† **Dr. Zygmunt Mroczkowski,** lekarz zamieszkały w Stanisławowie i poseł na Sejm krajowy, zmarł tamże onegdaj po sześciotygodniowej słabości. Ś. p. dr. Mroczkowski, jako lekarz i jako człowiek odznaczał się niepospolitemi przymiotami, to też śmierć jego jest klęską dla miasta i okolicy, gdzie zjednał sobie ogólną miłość, szacunek i uznanie. Cześć jego pamięci!

W koncercie „Lutni" prócz innych wybitnych sił, wymienionych na afiszu, weźmie także udział znany i ceniony barytonista pan Teodor Borkowski, którego imię przez pomyłkę wypuszczono na afiszu. Pan Borkowski odśpiewa solo z Beethowena „Largo".

Nieuczciwa kupcowa. P. A. chcąc dla swej żony kupić meszty, wstąpił onegdaj rano do kramiku Heny B. przy ul. Cybulnej. Kupiwszy i zapłaciwszy należną kwotę wyszedł A. ze sklepu. Zaledwie jednak uszedł kilka kroków, usłyszał za sobą wołanie córki tejże kramarki, aby za towar zapłacił. P. A. powraca nazad do kramiku, przelicza swe pieniądze i przekonuje kupcową, że jej zapłacił, lecz na nic to się nie zdało, bo ona schowawszy pieniądze, kazała sobie drugi raz zapłacić. P. A. udał się zaraz na inspekcję policyjną, lecz ze swą sprawą kazano mu udać się do sądu. Pokazuje się, że obecnie chcąc co kupić, a nie zapłacić dwa razy, trzeba chyba brać ze sobą kilku świadków.

Zwolennicy Schoenerera, wyprawili temuż w sobotę wieczór owację od kilku dni zapowiadaną. Zaciekłemu antisemicie ofiarowano wśród okrzyków *„pereant Juden!"* mnóstwo bukietów. Tłum zwolenników przeciągał później przez ulice miasta, a przed Burgiem odśpiewał demonstracyjnie pieśń „Die Wacht am Rhein." Dzienniki opisując szeroko całą demonstrację podają, iż program jej ułożył sam Schoenerer, i już na kilka dni naprzód rozdawano takowy drukowany.

Co nas to obchodzi?

Z pozostałych po ś. p. J. I. Kraszewskim manuskryptów, zamieszcza *N. Ref.* cenną rozprawkę, w której autor podaje kryterjum co do ocenienia rzeczywistego stopnia cywilizacyjnego rozwoju narodu.

Rozpatrując się—mówi J. I. Kraszewski—w stanie społeczeństw na różnych stopniach rozwoju duchowego i cywilizacji, — znajdujemy częstokroć wielką trudność w oznaczeniu tych stopni. Dyagnoza myli. Są pozorne cywilizacje, tak jak są pozorne barbarzyństwa. Są kraje, w których cywilizacja, daleko posunięta, na zewnątrz się objawia dziwacznie lub słabo... Szukając *criterium*, któreby mniej więcej pewnie dozwalało wnosić o narodzie — natrafiamy na fenomena łudzące, tak, że trudno częstokroć rozróżnić świetny upadek od niepozornego postępu.

Pulsu tego, któryby na pewno dozwalał wnosić o stanie zdrowia, szukając, natrafiamy na jeden objaw, który — zdaniem naszem — nigdy omylić nie może. Im naród który ma przed sobą szerszy widokrąg, im więcej widzi, im znaczniejszą liczbą zadań i przedmiotów czynnie się zajmuje, im mo-

cniej go obchodzą sprawy ogólne, własne i ludzkości — tem ma przed sobą przyszłość większą i stoi wyżej w pochodzie ku postępowi, tem szczebel zajmuje podnioślejszy.

Będziemy się starali jaśniej to wytłumaczyć.

Badać potrzeba towarzystwo i znakomitości stojące na widowni każdego społeczeństwa... One naturalnie są przedstawicielami najlepszymi stanu całości narodu. *C'est le dessus du panier.*

Spojrzawszy na tę społeczność najwykształceńszą i badajmy, czem się ona zajmuje i jak daleko wzrok jej sięga. Gdzie życie duchowe jest słabo rozwinięte, elita towarzystwa zamyka się w ciasnem kółku spraw domowych, a nawet kastowych, po za temi nie widzi nic... Za granicę kraju ani wzrok, ani myśl nie wybiega... Tam zaś, gdzie żywot ducha silniejszy, ludzie zajmują się wszystkiem, w czem tylko gdziekolwiek życie tętni.

Każdy wypadek i wynalazek, książka, wszelka nowość, obchodzi wszystkich. Spojrzmy na Anglję. Tam mężczyźnie stanu, a nawet po za urzędowym światem … arystokracja nietylko czyta, uczy się, obserwuje wszystko, ale się zajmuje każdą nowością … wpłynąć na postęp, na zmianę wyobrażeń — w pierwszym dniu ukazania się kupuje zarówno nowe dzieło Darwina i nowe Biblji tłumaczenie — zna każdą … przewiedzianą w niemieckim parlamencie, każde nowe prawo ogłoszone w Rosji i to co się dzieje w Japonji i co porusza masy w Irlandji. Żaden objaw życia, w żadnej sferze działalności nie jest obojętnym.

To samo dzieje się w Ameryce, chociaż tu cywilizacja ma formy zupełnie inne, a czasem pozory dzikości jakiejś. Prosty wyrobnik amerykański wie i umie więcej, niż na pół wykształcony, średniej klasy... nie oznaczamy kto...

We Francji to obcowanie z duchem całego świata, ta spółka powszechna życia — już tak nie jest tak czynną, tak ogólną, jak w Anglji i Ameryce... Francja rządzi się więcej fantazją, niż — rozumem. Tu interesa lokalne stoją, szczególnie od pewnego czasu, na pierwszym planie tak zwartą kolumną — iż po za niemi ledwie się coś widnieć daje z ogólnego żywota ludzkości.

Dalej idąc, ten widnokrąg narodów różnych, coraz się staje ciaśniejszym, aż w końcu dochodzimy do tych miasteczek i wsi w krajach odciętych od żywota ogólnego świata, w których o nim absolutnie nikt nie wie... i nikt nawet nie czuje potrzeby wiedzieć w stosunku z ogółem... Można za pewnik przyjąć, iż liczba mniejsza lub większa indywiduów, które w sobie jak soczewki skupiają promienie, a potem przepuszczają je, ogrzewające ziemi — stanowi o stopniu cywilizacji, na którym naród się znajduje.

Jednostki te, dla których nic ludzkiego nie jest obcem, zajmujące się wszystkiem, współczujące, współmyślące ze światem — są właściwie jedynemi przedstawicielami życia ducha na ziemi W nich ono skupia się całe.

Nie idzie tu o encyklopedyczną wiedzę, bo ona im się szerzej rozlewa, tem zwykle płytszą bywa — ale o władzę pojmowania ważności fenomenów i ocenienia ich doniosłości.

Zdrowe wykształcenie umysłu otwiera go i daje zdolność rozumienia przynajmniej wagi spraw i myśli.

Nie każdy może i potrzebuje uczyć się teorji telefonu, ale wykształcony człowiek ocenia ten wynalazek i zastosowania elektryczności do hodowli roślin … mikroskopu do medycyny i t. p. Każdy fakt taki odbija się w umyśle wykształconego człowieka i zajmuje w nim miejsce należne. W krajach, których cywilizacja z jakichkolwiek powodów stanie lub upada, nowa prawda, nowa zdobycz wiedzy, nowa książka nie interesuje nikogo...

— Co nas to obchodzi!!

Chociaż nas obchodzić powinno wszystko — kto się nie poczuwa cząstką ogólnego życia, ten do niego nie należy, stoi po za niem. Im ciaśniej sobie umysł zakreśla poglądu granice, tem staje niżej.

Powołanie osobiste zmusza w pracy powszedniej trzymać się dość ciasnego kątka — ale to nie przeszkadza, aby człowiek nie szukał związku najskromniejszego rzędu z ogólnym...

Kto sądzi, że nie ma obowiązku się jednoczyć z wielkim ogółem pracowników ducha, ten się na śmierć skazuje. Narody obmurowane skazane są na wymarcie.

Wprawdzie to, co się zwało ludzkością, ogółem, a co było w modzie wielkiej w XVIII. wieku, dziś zaczyna być wyśmiewanem, na porządku dziennym czysto państwowy, narodowy, kastowy — raczej wyłka, niż wspólka... ale do ludzkości — powrócimy...

Walkę i samolubstwo wywołały źle zrozumiane interesa ogółu, szkodliwie na życie jednostek oddziaływujące — lecz walka, jako narzędzie postępu — niszczenie się wzajemne, jako nieuchronne w stosunku … narodowości — to są po prostu abnormalne … z których drugo wyjść nie mogą. Stan ten krytyki doświadczenia nie wytrzyma... *Qui vivra verra!*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Mańkowski, autor uwieńczonej na konkursie warszawskim komedji pt. „Dziwak", przybył wraz z kilku znajomymi do Krakowa i był obecny na przedstawieniu swej sztuki. Publiczność kilkakrotnie go wywołała.

Repertuar teatralny. Dziś „Błazen królewski". We środę gościnny występ p. Lubicza w „Paryżance". We czwartek „Błazen królewski". Pan Lubicz wystąpi jeszcze w „Rozwiedźmy się" i „Ćwiartce papieru".

Sara Bernhard w Warszawie. P. Teodor Glaser, sekretarz kompletującej się obecnie trupy francuskiej pod dyrekcją Sary Bernhardt, zwrócił się do zarządu teatrów warszawskich z zapytaniem, czy podobna trupa mogłaby przybyć do Warszawy, celem dania przedstawień na scenie teatru Wielkiego. Jeżeli układy dojdą do skutku, Sara Bernhardt z towarzystwem swojem zawita do Warszawy przy końcu … lub w pierwszych dniach lipca br.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polsk im. Kopernika odbędzie się w wtorek dnia 15. maja r. b. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (ul. Czarnieckiego). Porządek dzienny: 1. A. Witkowski. O falach elektrycznych i prądach elektrycznych działa elektrodynamicznych w powietrzu. 2. W. Tyniecki. O kołtunach roślinnych. 3. Luźne komunikacje.

Wydział kasyna miejskiego przypomina pp. członkom, że dzisiaj we wtorek, dnia 15. maja odbędzie się o godz. 7. wieczór walne zgromadzenie członków.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 19 „BLUSZCZU", za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie dostaw dla ck, armi i, zboża, opału i furażu, wprost z pierwszej ręki przez producentów, zwołuje ck ministerstwo rolnictwa w drugiej połowie bieżącego miesiąca ankietę rzeczoznawców, w której uczestniczyć będą także delegaci ck. ministerstwa wojny. Komitet towarzystwa gosp. wezwany do uczestnictwa w rzeczonej ankiecie zamianował swym delegatem pana Augusta Schellenberga, członka Komitetu tow. gosp. i rady nadzorczej Banku rolniczego — a zarazem referenta tego przedmiotu na radzie ogólnej tow. gosp. w marcu br.

Konkurs na leśniczego do robót około zalesienia piasków w okręgu Jarosławsko-Cieszanowskim rozpisało namiestnictwo. Wynagrodzenie roczne 600 złr. i ryczałt na podróże 50 złr. Posada jest na czas robót. Podania na ręce starostwa wnosić mogą ukwalifikowani leśniczowie do 25. maja 1888.

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicji. Słotny czas ostatnich dni kwietnia nie przedłużył się wprawdzie, ale znacznie oziębił atmosferę w skutek czego rozwój roślinności w ogóle nie rychło postępuje, co może o tyle korzystne, że nie bardzo porozwijane rośliny mniej ucierpią od przymrozków, przypadających zwykle na początek maja. Wnioskując jednak z dotychczasowego rozpołożenia depresji atmosferycznej, właściwych przymrozków być nie powinno, i zdaje się, że skończy się na obecnem obniżeniu temperatury bez mrozu, które dotkną może tylko wyżej położone, odsłonięte okolice.

Od ostatniego sprawozdania nie spostrzeżono znacznej zmiany w stanie ozimin, która jeżeli jest, to raczej na gorsze, niżeli na lepsze.

P s z e n i c a w ogóle dobra i bardzo dobra, można powiedzieć, że wyjątkowo zdarzają się lichsze; wczesne na gruntach suchszych, ku słońcu nachylonych, rozwinęły się na obecną porę za silnie; na wilgotnawych glinach są gorsze i już z zimy powychodziły gorsze.

Ż y t o nie poprawiło się. Jak to przewidywaliśmy, niejeden kawałek żyta przeorano już w ostatnim czasie, gdy nadzieja poprawy zawiodła. W nizinach wiele żyta zmarniało, na wyższych zaś miejscach, bez względu na jakość ziemi przedstawia się w ogóle bardzo miernie; na piaszczystych polach za Lwowem jest nawet bardzo liche. O poprawie żyta donoszą z Tarnopolskiego, bardzo dobre ma być koło Kozowy i Horodenki, w Stryjskiem zaś uważają oziminy żytne za lepsze od pszennych.

R z e p a k i są w ogóle dobre, chociaż je zima znacznie przerzedziła. Gdyby nie obawa przed pojawiającym się we wielu miejscach chrząszczykiem, który w razie posuchy i ciepła mógłby bardzo dotkliwe szkody przyrządzać, możnaby być prawie wszędzie zadowolonym ze stanu rzepaków.

Zasiewy jare pomimo chłodu powschodziły dobrze, wczesne owsy byłyby nawet bardzo piękne, gdyby miały więcej ciepła i wilgoci; tego samego powiedzieć nie można w ogóle o jęczmieniach, które często przedstawiają się bardzo obrzedno i zieloności nie mają takiej jak być powinno.

K a r t o f l e sadzą wszędzie, we wielu okolicach sadzenie już pokończone, to samo sadzenie buraków.

K o n i c z y n y gdzie nie wypsuły je myszy, przedstawiają się bardzo pięknie, chociaż się jeszcze nisko trzymają.

Ł ą k i zazieleniają się coraz lepiej, ale zawsze jeszcze trawa jest niska; pastwiska i ugory wykazują także w ogóle słaby porost.

C h m i e l przezimował dobrze, roboty wiosenne pokończone.

S a d y przedstawiają się niespodziewanie daleko lepiej, niżeli można się było spodziewać po zimie, stosunkowo bardzo ostrej. Szczególne zjawisko jest tego roku, mianowicie, że jabłonie więcej ucierpiały przez zimę niżeli grusze. Śliw nieco wymarzło, ale los ten dotykał prawie wszędzie najstarsze, już osłabione drzewa Jeżeli weźmiemy stan obecny, to stan sadów jest bardzo obiecujący. Czereśnie i wisznie już prawie wszędzie odkwitły, śliwy węgierskie w pełnym nadzwyczaj obfitym kwiecie (renkloty słabiej kwitną i utraciły wiele gałązek) grusze okryte kwiatem, jabłonie zaczynają rozkwitać. Jeżeliby nie było już mrozów, i po odkwitnięciu, gdy zaczynają nabrzmiewać zawiązki, nie przyszła posucha lub zimna słota, możnaby się spodziewać obfitych zbiorów. (Rolnik).

Przegląd polityczny.

* Onegdaj rozeszła się była w Wiedniu pogłoska, że rząd domaga się od kolei Karola Ludwika położenia drugiego toru na linji Kraków-Lwów. Pogłoska ta spowodowała nawet spadek kursów, okazała się jednak fałszywą, gdyż rząd żadnego w tym względzie rozporządzenia nie wydawał. Rząd życzy sobie wprawdzie położenia drugiego toru, ale według koncesji z 3. marca 1857 kolej jest obowiązaną do tego na koszt własny tylko w takim razie, gdyby dochód jej ogólny od kilometra wynosił około 35.000 złr., podczas gdy dochód ten wynosi obecnie tylko 15.000 złr.

* Według doniesień *Polit. Corresp.* między Kurją papieską a posłem carskim p. Izwolskim, rokowania w sprawie ugody z Rosją, prowadzone są od dni kilku z pewną gorączkowością. Koła, które ze stanem rzeczy dokładnie są obznajomione, zapewniają, że jeśli nie zupełna i stanowcza ugoda przyjdzie do skutku, to co najmniej porozumienie co do głównych punktów niebawem winno być oczekiwane. Na wypadek, jeśliby takie nawet częściowe porozumienie przyszło do skutku jeszcze przed zebraniem się konsystorza, uważają jako prawdopodobne, że w szeregu innych prekonizowanych kardynałów będzie także jeden z biskupów polskich.

* Jak doniósł telegram, *Daily Telegraph* wystąpił z nadzwyczaj ostrą krytyką armji i floty angielskiej. Otóż na sobotniem posiedzeniu izby lordów, ks. C a m b r i d g e w dłuższej przemowie starał się zbić poczynione zarzuty i wyraził przekonanie, że bezwarunkowo stan armji i floty nie jest tego rodzaju, aby zagrażało ztąd Anglji bezpośrednie niebezpieczeństwo.

To samo zdanie objawił i lord S a l i s b u r y, przyczem nadmienił, że w kwestji armji i floty powinno się mówić tylko z największą oględnością. Nie można bowiem zbyt pochopnie odchylać przed światem zasłony, pokrywającej naszą siłę lub naszą słabość. Z drugiej strony nieczynność w obec dzisiejszego położenia politycznego Europy byłaby prawie zbrodnią. Wiele też zdziałano, i ciągle się w tym kierunku pracuje. W r. 1884 stan armji wynosił 182.000, dzisiaj podniósł się do 212.000 ludzi. Wydatki na flotę wynosiły w r. 1884 $4^1/_2$ miljonów, w tym roku $6^1/_2$ miljonów funtów szterlingów.

Uderzył w końcu minister na coraz rozwielmożniający się zwyczaj u wyższych oficerów, szczególniej jenerała Wolseleya, uderzania na rząd w taki sposób (drogą dzienników), w jaki rząd odpowiadać im i bronić się nie może.

(*Telegramy z innych pism*).

K r a k ó w 12. maja. W rosyjskich gimnaziach i szkołach średnich w Królestwie Polskiem rozrzucone są pisma w języku polskim, niemieckim i rosyjskim siejące nienawiść przeciw Niemcom. (*W. Tagblatt*).

B e r l i n 12. maja. *Börsencourier* zamieszcza telegram z Londynu, że Denfert-Rochereau, dyrektor paryskiego Comptoir d' Escompte, zawarł z Rosją umowę co do pożyczki 500 miljonów rubli. Emisja ma nastąpić w drugiej połowie września. Berlińskie koła finansowe nie mogły dotychczas ani potwierdzić, ani zdementować wspomnianej wiadomości. (*Presse.*)

B u d a - P e s z t 12. maja. Dd *Budap. Corr* donoszą z Wiednia: Austrjackiemu rządowi zrobiono ze strony neutralnej propozycję, czyby nie zechciał dla zapewnienia sobie przyjęcia przedłożenia spirytusowego porozumieć się z klubem Coroniniego i niemiecko-austrjackim, obie bowiem te grupy zaakceptowałyby projekt rządowy z niewielkiemi zmianami. Hr. Taaffe i inni członkowie gabinetu nie byli zasadniczymi przeciwnikami tego kroku — gdy atoli minister Dunajewski oświadczył się przeciw rokowaniom z opozycją i zapewnił, że większość uda się jeszcze dla projektu rządowego pozyskać — projektowaną myśl zarzucono. (*W T.*)

B e r l i n 12. maja. Według *Berl. Tagbl.* naprężenie stosunków rosyjsko-niemieckich nastąpiło skutkiem żądania Rosji, ażeby Niemcy energicznie poparły żądanie rosyjskie, wystosowane do Porty w sprawie Koburga. Rząd niemiecki odpowiedział, że chętnie popierać będzie dyplomatyczne kroki Rosji w sprawie wschodniej, że jednak żądania ustąpienia Koburga za krok dyplomatyczny uważać nie może.

Post zwraca uwagę, że siły Rosji na granicy są większe niż niemieckie, że więc zachodzi dla Niemiec wielkie niebezpieczeństwo. (*N. fr. Presse*).

R z y m 12. maja. W dalszym ciągu debaty nad polityką włoską w Afryce przemawiał minister prezydent Crispi. Przedstawiwszy stan rzeczy powiedział: „Jesteśmy w Massawie i pozostać tam musimy." Minister apelował do lojalności tych wszystkich, którym dobro i chwała ojczyzny leży na sercu, poczem pierwszą część wniosku Voccariniego (pochwałę dla wojsk włoskich) przyjęto przez aklamację wśród burzy oklasków. Druga część wniosku o odwołaniu wojsk została odrzuconą 382 głosami przeciw 40. Wotum zaufania dla rządu uchwalono zwykłą większością. (*W. Tagbl.*).

B e l g r a d 14. maja. Reprezentant rządu bułgarskiego zwrócił uwagę serbskiego rządu na tworzenie się licznych małych band wzdłuż granicy serbsko-bułgarskiej, głównie w kierunku Trna. Rząd serbski przyrzekł natychmiast zarządzić potrzebne kroki celem zabezpieczenia granicy. (G. L).

B a r c e l o n a 14. maja. Na otwarcie wystawy zgromadziło się tutaj 88 okrętów wojennych z załogą, liczącą 35 — 38.000. (G. L.)

S o f j a 14. maja. Banda, która niedawno wkroczyła z Serbji do Bułgarji, składająca się z 18 ludzi, jest obecnie ściganą pomiędzy Budnicą a Küstendżil. Według nadeszłej do Trna depeszy druga, takaż sama banda, wyczekiwała w Serbji skutku wtargnięcia pierwszej, aby w razie pomyślnym przekroczyć granicę. (G. L.)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 14. maja Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiedział minister sprawiedliwości P r a ż a k na interpelacje F o r e g g e r a i S t u r m a w sprawie języka, w jakim wnoszone być mają podania o intabulację do sądu w Gracu. Minister oświadczył, że już dawniejsze rozporządzenia ministerjalne umożliwiły Słoweńcom wnoszenie podań do sądów w języku słoweńskim tak w sprawach karnych jak i cywilnych, a zatem i w sprawach tabularnych. Co się tyczy szczególnego wypadku zaszłego w okręgu sądowym w Cylei, gdzie na podanie wystosowane w języku słoweńskim, zarządzoną została intabulacja w języku niemieckim, poleciło ministerstwo sądowi przeprowadzić zmianę.

Twierdzenie, jakoby język słoweński nie nadawał się do przeprowadzenia intabulacji, jest zdaniem ministra nieuzasadnione, a dowodem tego istniejące wydania ustaw państwowych i krajowych w języku słoweńskim w Krainie.

Minister oświadczył w końcu, że ponieważ chodziło tu o konkretny wypadek, przeto ministerstwo nie widziało potrzeby wysłania osobnego reskryptu do Wydziału krajowego.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem.

Przy rozdziale 19. „Loterja", domagał się R o s e r po raz d w u d z i e s t y p i ą t y zniesienia loterji, która sprowadzi ruinę ludności.

Sprawozdawca B o b r z y ń s k i odpowiedział, że państwo przy teraźniejszych ciężarach nie może rezygnować z tego dochodu, poczem tytuł ten przyjęto.

Przy tytule „myta" przemawiał H e r b s t; występując przeciw wydzierżawianiu dochodów mytniczych, gdyż tylko bogaty przedsiębiorca może starać się o dzierżawę.

Zastępca rządu S c h n e k oświadczył, że teraźniejszy stan jest w zupełności w ustawach uzasadniony. Rząd byłby jednak skłonnym znieść w zupełności myto mostowe przy równoczesnem proporcjonalnem podwyższeniu myta drogowego.

Jeneralny mowca S u e s s życzy sobie prędkiego przeprowadzenia reformy spraw mytniczych — poczem tytuły 20. do 22. przyjęto.

Przy etacie „ministerstwo handlu", mówi B o h a t y o reformie ustawy przemysłowej.

Minister B a c q u e h e m, polemizując z mowcami, którzy zabierali głos w jeneralnej debacie, oświadczył, w sprawie traktatu handlowego z Rumunją, że specjalne interesa ekonomiczne obu państw zawarcie układu utrudniają, jest jednak nadzieja, że teren rokowań niebawem się wyrówna.

W końcu omawiał minister sprawę bliskiego ukończenia budowy kolei lokalnych.

S l a v i k przemawiał w sprawie rafakcyj węgierskich kolei, które dla węgierskich produkcyj mącznych przyznają wielkie ułatwienia.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 2. po południu.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej Marji Teresy.

Wiedeń 14. maja.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Marji Teresy odbyła się z nadzwyczajną wystawnością. Stosownie do życzenia cesarza, znalazła się w Wiedniu cała niemal rodzina ces. Oprócz cesarza i następcy tronu z żoną, arcyksięcia Albrechta i wszystkich przebywających w Wiedniu arcyksiążąt, książąt i księżniczek, przybyli książę Leopold Bawarski z żoną Gizelą, arcyksiężna Elżbieta z Madrytu, arcyks. Zygmunt, Ernest, Henryk, arcyks. Klotylda i żona arcyks. Henryka br. Waldeck, arcyks. Fryderyk, Karol Stefan z żonami i dziećmi, arcyks. Ferdynand, w. książę Toskany z całą rodziną i arcyks. Eugeniusz.

Przybyli nadto wszyscy prawie namiestnicy, komendanci korpusów z ks. Würtemberskim na czele. Dalej prócz dygnitarzy cywilnych i wojskowych, ministrów, ciała dyplomatycznego i duchowieństwa, przybyli deputowani węgierskiej izby magnatów, sejmu, austrjackiej izby panów i rady państwa, kawalerowie orderu st. Szczepana z prałatem ks. prymasem Simorem na czele, kawalerowie orderu Marji Teresy i innych orderów, liczne deputacje miast etc.

Cała przestrzeń pomiędzy muzeami, bramą burgu, parlamentem i cesarskiemi masztelarniami była prześlicznie dekorowaną. Olbrzymie trybuny były przepełnione: celem wypróbowania ich wytrzymałości odkomenderowano przedwczoraj z każdego pułku po jednej kompanji wojska.

Dekoracje trybun i muzeów składały się z zieleni i drogich materyj. Wspaniale wyglądał namiot urządzony dla dworu.

W oknach muzeów siedzieli zaproszeni, wśród których znajdowali się: królowa Natalja, ks. Hohenlohe, Cumberland, Würtemberg; dokoła muzeów stali wychowańcy szkół wojskowych.

Ceremonja rozpoczęła się o godzinie pierwszej.

Na znak dany przez cesarza odsłonięto pomnik, poczem kardynał Ganglbauer zaintonował *Te Deum.* Następnie obszedł cesarz pomnik do koła, rozmawiając z członkami komitetu i twórcą pomnika prof. Zumbuschem. Ciężka budowa stylobatu ma cztery wystające skrzydła, na których umieszczono figury Dauna, Laudona, Trauna, Khevenhüllera. Na bokach alegorje. Marja Teresa przedstawiona w wieku 30—35 lat w pozie siedzącej z wyciągniętą prawicą.

Wrażenie nie wielkie robi to dzieło Zumbuscha: postacie otaczające pomnik są nieproporcjonalnie małe, konie niezgrabne.

Cesarz wynurzył profesorowi podziękowanie, a gdy wrócił pod namiot, nastąpiła defilada wojsk wśród salw.

Ceremonja skończyła się o drugiej.

Wieczór danym był w Burgu wielki obiad galowy, na który zaproszono większą część dostojników obecnych przy ceremonji.

W Operze odbył się *theatre paree.* Na zakończenie dano żywe obrazy na tle wojskowem z czasów Marji Teresy.

Po obiedzie ukazało się nadzwyczajne wydanie *Wiener Ztg.* zawierające dekret cesarski, nadający 32 pułkowi piechoty na wieczne czasy nazwę „pułku Marji Teresy", a wielu innym pułkom nazwy sławnych jenerałów, którzy odznaczyli się za jej rządów, między innemi otrzymał i pułk galicyjski nr. 13 nazwę jenerała H u y n a. Dotychczasowi właściciele tych pułków zatrzymają nadal rangę, tylko pułki nie będą nosić ich nazwisk.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 14. maja. Kierownik minist. sprawiedliwości — jak się dowiaduję — postąpi z całą stanowczością z członkami wyższego sądu krajowego w Gracu. Uchwałę bowiem tego sądu, że wpis w księgi hipoteczne w Styrji nastąpić może li w języku niemieckim, uważać należy jako oczywistą demonstrację przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu w tym kierunku.

Poznań 14. maja. Następca tronu ks. Wilhelm zawiadomił komendanta Meerscheidt-Hüllesen, że przybędzie tu 18. czerwca na uroczystość odsłonięcia pomnika na cześć żołnierzy poległych w roku 1870, który będzie zarazem ozdobiony statuą ces. Wilhelma.

Berlin 14. maja. Po ślubie ks. Henryka uda się para cesarska na dłuższy pobyt do Poczdamu.

Berlin 14. maja. *Post* pisze: Według doniesień pism wolnomyślnych ks. Łobanow po swym powrocie do Wiednia miał powiedzieć, że Rosja nie zamierza „na razie" wystąpić z dotychczasowej rezerwy. Jeżeli ks. Łobanow tak istotnie powiedział, to jestto dowodem, iż Rosja się zbroi, a chociaż na razie nie myśli o akcji wojennej niebezpieczeństwo wojny n i e j e s t j e d n a k u s u n i ę t e.

Berlin 14. maja. Policja aresztowała znowu socjalistów za rozpowszechnianie pamfletu. Wszystkich aresztowanych jest dotychczas 13, i zostaną oni oskarżeni o obrazę honoru.

Berlin 14. maja. Stan zdrowia cesarza polepsza się ciągle, tak samo apetyt. Cesarz jest dobrej myśli.

Cesarzowa poleciła na ten tydzień powołać Virchowa do Charlottenburgu.

Paryż 14. maja. *Journal Officiel* ogłasza dekret, znoszący dotychczasowy *comite de defense* (komitet obrony) a ustanawiający natomiast najwyższą radę wojenną, uorganizowaną na zupełnie innych podstawach. Rada składać się będzie z 12 członków.

Rzym 14. maja. Z Medjolanu donoszą, że stan zdrowia cesarza brazylijskiego znacznie się pogorszył.

Pojawiły się silne kongestje mózgowe.

Przybyli tu na konsultację wezwani przez dra Semmola profesorowie Charcot z Paryża i Diogiovanni z Padwy.

Paryż 14. maja. Przeciwko Boulangerowi daje się spostrzegać nowy prąd. Wczoraj odbyła się demonstracja przeciwko niemu w sali Levis. J o f f r i n nazywa w zaprojektowanej rezolucji postępowanie Boulangera potępienia godnem. Takież same uchwały powzięła rada gminna i studenci.

Paryż 14. maja. W Douai miał B o u l a n g e r mowę, w której zganił konstytucję nie mającą, jak powiedział, nawet prostego sposobu usunięcia prezydenta republiki. Postępowanie izb jest rewolucją przeciwko wyborcom. Powszechne głosowanie zmiecie wszystkich deputowanych, którzy się trzymają jak kleszczami mandatu. Obecna konstytucja jest niczem innem, jak tylko śmiesznym kompromisem pomiędzy pseudomonarchją a fałszywą republiką. Następnie uderzył Boulanger gwałtownie na ministrów, którzy drżą przed człowiekiem bez broni. Wszelkie z tej strony jednak mydlenie oczu będzie musiało wkrótce ustać. Boulanger zakończył swą mowę okrzykiem na cześć Francji i republiki.

Londyn 14 maja. Wojskowe sfery agitują za zwołaniem wielkiego zgromadzenia ludowego, któreby wywarło nacisk na rząd i parlament w sprawie reorganizacji armji. Wydano odezwę w której zwrócono uwagę na grożące niebezpieczeństwo dla ojczyzny pozbawionej środków obrony. Armja jest bez broni, okręty bez dział, a stolica państwa, Londyn, otwarta dla obcej inwazji.

Londyn 14. maja. *Pall Mall Gaz.* domaga się energicznie wydalenia polskich i rosyjskich żydów z Anglji, którzy przyzwyczajeni do nędznego życia robią szkodliwą konkurencję angielskiemu robotnikowi.

Rio Janeiro 12. maja. (Tel. biura Wolffa). Izba deputowanych przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe dotyczące bezwzględnego zniesienia niewolnictwa.

Kraków 14. maja. Zapowiedziane odebranie z rąk Matejki na własność Muzeum narodowego obrazu, przedstawiającego „Kościuszkę pod Racławicami", odbyło się dziś w południe w obec tłumów publiczności. M a t e j k o wręczając obraz przemówił krótko, na co odpowiedział Artur hr. P o t o c k i. Nadto przemawiali Cieszkowski, Kossak i akademik Jaworski.

Wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa ubezpieczeń uczta na cześć Matejki.

Wiedeń 14. maja. Stanowisko ministra D u n a j e w s k i e g o uważają powszechnie, jako nader zachwiane. Rząd węgierski wywiera na austrjacki rząd presję, ażeby poczynił Polakom pewne ulgi przy propinacji, natomiast ażeby przy bonifikacjach nie ustępywał.

Wiedeń 14. maja. O b e c n ą s y t u a c j ę z e w n ę t r z n ą u w a ż a j ą t u z a n a d e r g r o ź n ą.

Poznań 15. maja. Z powodu zapowiedzianej wizyty ks. Wilhelma pisze *Goniec Wielkopolski*: „Sądzimy, że pomiędzy Niemcami, nie ma tak naiwnych, którzyby sądzili, że Polacy przy tej sposobności pospieszą tak do Poznania, jak to uczynili w czasie przyjazdu cesarzowej." *Orędownik* pisze: „Odsłonięcie pomnika wyzyskają Niemcy jako manifestację germańską i dlatego zapraszają następcę tronu. My Polacy przelewaliśmy krew naszą za całość i bezpieczeństwo Niemiec, synowie nasi ginęli setkami a dziś wypędzają nas z naszej ziemi, odbierają nam język. Pamiętamy o tem i książę następca nas przy pomniku nie zobaczy.

Bukareszt 14. maja. Cały kraj zupełnie spokojny: rząd kazał pomiędzy chłopów rozdzielić zboże. Z przesłuchania dotychczasowego okazuje się z całą dowodnością, że rozruch został wywołany przez ajentów r o s y j s k i c h i bułgarskich emigrantów. Tych ostatnich uwięziono kilku wczoraj. Na ślad tychże naprowadził rząd rumuński Romanów, prefekt sylistryjski, który przesłuchiwał trzech zbiegłych z Rumunji chłopów. Chłopi ci, nazwiskiem Tudor Cuda, Mikołaj Petku i Dymitr Ghicza uciekli do bułgarskiej wioski nadbrzeżnej, gdzie przez wzmiankowanego prefekta zostali pochwyceni. Zeznali oni, że do chłopów przynosili ajenci rosyjscy listy podpisywane przez ks. Kuzę. W listach tych zachęcano chłopów, aby wypędzili króla Karola jako przyjaciela panów, a z pomocą rosyjską osadzili na tronie ks. Kuzę, który odda panów i bojarów na łup chłopom. Zeznali oni dalej, że bułgarscy emigranci nurtowali pomiędzy ludem i podburzali go przeciw królowi. Nazwiska emigrantów tych znane są rządowi bułgarskiemu i rumuńskiemu

Paryż 14. maja. Paryski socjalista Allemane dowodzi w *Radical*, że w roku 1871 na rozkaz Boulangera schwytanym komunardom odcinano głowy. Zapewnia on, że jest gotów przeprowadzić dowód prawdy.

Berlin 14. maja. *Post* oświadcza, że obowiązkiem Austrji jest być gotową do wojny, a tem samem starać się o bezwzględne powiększenie sił swoich, gdyż i Niemcy czynią ze swej strony temu warunkowi przymierza zadość. Niemcy i Austrja zdołają każdy napad skierowany przeciw pokojowi odeprzeć z klęską przeciwnika.

Belgrad 14. maja. Król M i l a n odjechał dziś rano z austrjackim posłem H e n g e n m ü l l e r e m do Wiednia.

Bukareszt 14. maja. Oficerowie rumuńscy organizują osobną partję wojskową z patrjotycznym i dynastycznym programem. Gdyby nieprzyjaciele zagrażali przyszłości Rumunji, wówczas partja ta rozpoczęłaby akcję.

Wiedeń 14. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·85, na maj i czerwiec 7·52, żyto na jesień 6·36, na maj i czerwiec 6·10, owies na jesień 5·81, na maj i czerwiec 5·46.

Wiedeń 14. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono 5204 wołów z tych 1187 galicyjskich. Płacono po 45 złr do 55 złr. za jeden cetnar wagi metrycznej.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 —	29 30
„ węgierskie banku kredytowego	278 —	278 —
„ Banku anglo-austrjackiego	106 —	104 50
„ Unionbanku	199 75	199 75
„ kolei Karola Ludwika	208 50	208 60
„ kolei północnej	830 —	850 20
„ kolei południowej (Lombardy)	77 —	77 —
„ Tramwaju	— —	225 50
„ kolei państwowej	233 10	233 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	212 50	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 75	154 50
Losy komunalne wiedeńskie	138 25	138 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	100 —	98 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 85	102 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	162 —	163 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 —	212 —
Renta węgierska złota 4-proc.	96 75	96 75
Akcje Bankvereinu	88 25	88 25
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 05
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]

Berlin, dnia 14. maja 1888 r.

Rosyjski rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Osoba wykształcona, jeszcze młoda, poszukuje posady guwernantki lub zarządczyni w dystyngowanym domu wdowca. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 683

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika [illegible]

Inteligentny LEŚNIK z kilkuletnią praktyką rządową, poszukuje umieszczenia przy lasowości. Adres: „Nowa [illegible]" 674

Ekonom z 12-letnią praktyką gospodarską [illegible], świadectwami i rekomendacjami obecnego chlebodawcy, poszukuje zaraz posady jako taki lub kontroler, magazynier, a wreszcie kasjer. — Łaskawe oferty pod lit. A. Ch. do Administracji „Kurjera Lwowskiego."

1000 sztuk tutek cygaretowych hygienicznych za 1 złr. 20 ct. wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych krajowa fabryka tutek cygaretowych **S. Wierusz Niemojowskiego**, Lwów, Rynek 25. Opakowanie franco. 683

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckiem i kasowością, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod dewizą „X. Y." do Administracji „Dziennika Polskiego."

Kandydat notarjalny, substytut rutynowany w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. Wiadomość u notarjusza w Głogowie. 682

Osoby mające jakiekolwiek wiadomości o młodej [illegible] umieszczonej przymusowo w jednym z tutejszych klasztorów zechcą się bezzwłocznie zgłosić do adwokata dr. Szymona Fläschnera, Lwów, ul. Kołątaja l. 10.

Mieszkania i sklepy.

po [illegible] cencie od wyrazu.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych suchych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Szukam żony.

Z braku znajomości udaję się do [illegible] jak to czynią nasi sąsiedzi Niemcy w do tego środka a mam nadzieję, że znajdzie się na tyle odważna Polka, i odpowie mi.

Moja żona ma być młodą — do 24 lat liczącą — przystojną osobą — jeżeli możebne brunetką, słusznego wzrostu — łagodnego usposobienia, z zupełną znajomością zarządu domowego i robót kobiecych, ma władać językiem niemieckim, być muzykalną i posiadać 15.000 złr. majątku.

Ja jestem młody, bo liczę lat 31, przystojny, na stanowisku rządowem i obecną płacą 1.200 złr. Łaskawe zgłoszenia, włożone w podwójną kopertę, z których zewnętrzna zaopatrzona napisem: „Odważnie, z zaufaniem", wewnętrzna zaś celem dalszej ekspedycji 5 centową marką, proszę nadsyłać do 15. czerwca b. r. na ręce Administracji tego pisma, która przy awszy łaskawie pośrednictwo — wysyłać będzie listy po zdjęciu zewnętrznej koperty — na miejsce przeznaczenia. 686

Źródło zakupna kawy!

W staraniu oszczędnych gospodyń, kawiarzy, restauratorów i odsprzedających rozsyłamy we wszystkich kierunkach, w pakietach pocztowych po 3, 5 i 10 kilogramów, najlepsze mieszanki kawy Jawa, Kuba, Cejlon i Mokka po niezwykle tanich cenie złr. 1 cnt. 35 za kilogram za pobraniem. Zamówienia upraszamy tylko wprost

„Kaffee - Export - Bureau"
M. Neumann & Comp. Budapest, Theresienring 2. 695

Sikawki ogrodowe, pompy, węże gumowe i konopne, wiaderka ogniowe,—Kraty żelaza lanego, poręcze, słupy, rury, schody, ławki ogrodowe, kotły, piece do koksu.

Gwoździe drutowe, śruby i nity 2308

tanio i najlepsze u

Rob. Lidel'a spadkobierców

w Bernie.

NB. Oferty na żądanie odwrotnie

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2238

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarrista	zł.	10·80
Ceylon plantac perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY TRUSKAWIEC

(stacja pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji naddniestrzańskiej kolei „Drohobycz" posiada: **zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy prof. Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobóle, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracji, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolice. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: **Dr. Aureli Piech**, c. k. radca z Jarosławia. 2328

Zarząd Zdrojowy.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę

damską, męską i dziecinną

w największym wyborze

po cenach fabrycznych

poleca 1586

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny bielizny stołowej i gotowej płócien

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

I. Koncesjonowany 2335

ZAKŁAD KROWIANKOWY

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, polecony przez krak. Towarzystwo lekarskie a pod dozorem władz sanitarnych rozsyła **świeżą i pewną krowiankę** zbieraną 2 razy w tygodniu. Cena jednej fioli, wystarczającej na 8—10 pustułek 1 złr.

Lwów, ulica Batorego liczba 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Pipesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmana.

PARASOLKI

najnowsze,

Gorsety i kaftaniki

trykotowe, francuskiego kroju,

Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki męzkie,

Perfumy, mydełka,

i 2362

przybory toaletowe,

poleca najtaniej

wyłączny Magazyn haftów

i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

Lwów, ul. Halicka, l. 14.

Wody mineralne

tegoroczne

krajowe i zagraniczne

po najumiarkowańszych cenach

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 222

F. W. Królikowski

we Lwowie

Plac Marjacki l. 7.

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż 6 krów rasy schwitzkiej z powodu przepełnienia obory.

Żyto Świętojańskie, które zasiane z początkiem lipca kosi się późnej jesieni na paszę a na rok następny daje obfity i piękny zbiór ziarna, 6 złr. za 100 kilo loco Kniaże bez worka.

Rzodkę do siewu nader cenioną przez krupiarzy 8 złr. 100 kilo loco Kniaże bez worka.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Kniaże, poczta w miejscu. 2364

Świeżą wyśmienitą

BRYNDZĘ

węgierską

poleca 2275 d

KAROL BAŁŁABAN

Lwów.

Wychowawczynie,

egzaminowane nauczycielki, celujące w muzyce i językach (Austrjaczki, Niemki północne, Paryżanki, Angielki), jakoteż Freblanki, niemieckie, francuskie, angielskie; bony, niańki, pokojówki, — poleca

Mrs. Emily Reisner.

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek

718 (założony w r. 1860) 729

obecnie: **Wiedeń**, Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8. (Mozarthof)

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej 2330

Antoni Halski

handel żelazny

we Lwowie

Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki na żądanie franco.



Grabie konne i przetrząsacze do siana

dostarczają osobliwie tanio

UMRATH & Comp.,

fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna.

Katalog na żądanie gratis.

Filia we Lwowie, ul. Grodecka 61 pod firmą własną. 2352



PORCELANĘ i SZKŁO

w wielkim wyborze

poleca 2262

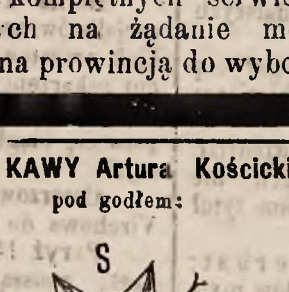
T. OKORNICKI

we Lwowie, ul. Halicka l. 4.

Wzory kompletnych serwisów stołowych na żądanie mogę posłać na prowincją do wyboru.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 22.0



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtowej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4¾ kilo złr. 9·15 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Dr. W. KRETOWICZ

ordynuje jak w latach poprzednich

w Karlsbadzie,

mieszka Kaiserstrasse Stadt-Warschau.

Trzeba czytać i zdumieć się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych 663

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś dobrze idący piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota za bezcen, t. j. **2 złr. 80 ct.** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze pozłacany łańcuszek z klamerką.

Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy zegarków, S. BLODEK, Wien, II.** Schreigasse Nr. 5/D.

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Folwark Boratycze

obejmujący obszaru 262 mórg, z tego łąk 24 morgów, z obsiewami ozimemi i jaremi do wydzierżawienia od 24. czerwca 1888 r. 2327

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienia udziela Zarząd Dóbr Miżynieckich, poczta i telegraf Miżyniec.

Dyrekcja

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie 2318

podaje do wiadomości, że biuro Lwowskiej Reprezentacji i filji Towarzystwa wzajemnego kredytu przeniesione zostały z dotychczasowego lokalu do budynku własnego

przy ulicy Trzeciego Maja

(dawniej Majerowskiej liczba 16)

obok gmachu sejmowego.

Kraków, dnia 25. kwietnia 1888.

Dyrekcja

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łępkowski H. Kieszkowski.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop,

sporządzony według lekarskich przepisów, z świeżo wyciśniętych, wzmacniających, po większej części w czasie kwiatu zbieranych roślin alpejskich, sok roślinny. okazał się już więcej jak od 39 lat jako pewny i szybko działający środek przy zastarzałym kaszlu, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, katarze i zapaleniu krtani i rurki oddechowej, silnym i chronicznym katarze piersi i płuc, kaszlu krwią i tuberkułach. 2254

Cena flaszki 1 zł. 25 ct.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop zawsze w zapasie u Piotra Mikolascha. Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Jul. Bittnera.

Świeżą wodę „Czigelka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła

GŁÓWNY SKŁAD EKSPORTOWY 2359

Alojzy Muszyński w Grybowie.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu

11, rue Brochant-Batignolles

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej.

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicji,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem, czystem powietrzem **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe, i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi) trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Sciborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju. 2287

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5½ mil) wybornym gościńcem na miejsce. Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio **do składu H. Mattoniego w Wiedniu**, albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem urzędowego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20. czerwca.

APTEKA pod „GWIAZDĄ"

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie

na najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane. **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne

umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie

bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł. 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie

w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna**, wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa**, przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa**, skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, bledniсy i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** działa łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa**. W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienia i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca**. Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime

więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2245

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.